Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.

Rok XXII. Kraków, czwartek 6 kwietnia 1939 Nr. 95

NOWY DZIENNIK

Adres dla przesyłek pocztowych: Kraków, Skrytka 555. Redakcja i Administracja: ul. Orzeszkowej 7. Telefon Redakcji 136-89, Administracji 102-79 (prenumerata), 206-70 (inseraty). Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630

15 GROSZY

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe. Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

LEBRUN PONOWNIE WYBRANY PREZYDENTEM FRANCJI

Paryż, 5. 4. PAT. O godz. 14 otwarte zostało w Wersalu posiedzenie Zgromadzenia Narodowego, które zwołane zostało celem obioru piętnastego z rzędu prezydenta Republiki. Czterej członkowie Zgromadzenia, którym okoliczności nie pozwoliły przybyć na posiedzenie, przysłali listy z usprawiedliwieniem. Listy te zostały odczytane przez przewodniczącego po otwarciu sesji.

* * *

WERSAL, 5. 4. (R) GŁOSOWANIE ZAKOŃCZONO O GODZ. 16.25. LEBRUN OTRZYMAŁ 506 GŁOSÓW. LICZBA GŁOSUJĄCYCH WYNOSIŁA 909, WIĘKSZOŚĆ ABSOLUTNA — 455 GŁOSÓW. ZGODNIE Z PRZEWIDYWANIAMI, WYBÓR LEBRUNA NASTĄPIŁ W PIERWSZYM GŁOSOWANIU.

Spośród kontrkandydatów prezydenta Lebruna otrzymali: Albert Bedouce 151 głosów, Marcel Cachin 74 głosy, Edward Herriot 53 głosy, Justin Godart 50 głosów, Fernand Bouisson 16 głosów, Francois Pietri 10 głosów, inni razem 44 głosy, w tym kilka głosów padło na marsz. Petaina.

Sojusz obronny polsko-angielski rezultatem rozmów min. Becka w Londynie

Możliwość przedłużenia pobytu min. Becka do piątku

Paryż, 5. 4. PAT. Prasa paryska śledzi bardzo dokładnie rozmowy londyńskie min. Becka, które są nadal naczelnym punktem zainteresowań. Korespondenci londyńscy dzienników paryskich oraz nadzwyczajni wysłannicy powstrzymują się od podawania dokładnych rezultatów przed ukończeniem rozmów tym bardziej, że jak donoszą, nie jest wykluczone, iż pobyt min. Becka w Londynie przedłuży się do piątku. Pierwsze jednak oceny kontaktów między polskim ministrem spraw zagranicznych a kierownikami polityki angielskiej stwierdzają, iż rozmowy polsko-angielskie odbywają się w atmosferze wyjątkowo pomyślnej i że główna zasadnicza sprawa tj. kwestia wzajemnej pomocy między Anglią a Polską miała jakoby już być właściwie rozwiązana. W oczekiwaniu na ostateczny wynik rozmów londyńskich — pisze korespondent „Petit Parisien" — koła polityczne londyńskie wyrażają przekonanie, że dotychczas rozmowy dotyczyły głównie sprawy przekształcenia jednostronnego zobowiązania udzielonego przez W. Brytanię Polsce na zobowiązania wzajemne. Koła te wyrażają zadowolenie z uzyskanych już rezultatów. Rozmowy londyńskie — pisze „Le Jour" — idą w kierunku zawarcia układu polsko-angielskiego, analogicznego do układu francusko-polskiego.

Korespondent londyński „Figaro" potwierdza iż rozmowy londyńskie wyraźnie zwracają się w kierunku podpisania paktu wzajemnej pomocy między Londynem a Warszawą.

Na koniec nadzwyczajny wysłannik „Petit Journal" p. Boussard opatruje swą korespondencję wielkim tytułem „Sojusz obronny polsko-angielski — oto pierwszy rezultat rozmów min. Becka z premierem Chamberlainem".

Nie będzie paktu wschodniego

Londyn, 5. 4. PAT. Dzienniki angielskie podkreślają dodatni przebieg rozmów polsko-angielskich, twierdząc, że rokowania toczą się w atmosferze największej przyjaźni i szczerości i że pomyślny ich wynik wydaje się być niewątpliwy. Dzienniki podkreślają, że na samym wstępie rozmów londyńskich dało się wczoraj wyczuć, że Polska zgadza się na to, aby jednostronne zobowiązania udzielone przez W. Brytanię Polsce, stały się wzajemnymi. Prasa angielska przypuszcza, że ta wzajemność znajdzie swój wyraz w odpowiednim dokumencie bilateralnym. Natomiast, jak podkreśla prasa angielska, ze strony Polski zgłoszone zostały zastrzeżenia co do paktu multilateralnego, któryby przypomniał dawny projekt paktu wschodniego.

Komentarze Berlina

Berlin, 5. 4. PAT. Uwaga politycznych kół Berlina skierowana jest całkowicie na przebieg wizyty min. Becka w Londynie. Mówi się wprawdzie przede wszystkim o polityce rzekomego okrążenia prowadzonej przez Londyn, przypisuje się jednak coraz większe znaczenie roli Polski. O ile taktyka dotychczasowa polegała na usiłowaniu przekonania W. Brytanii, że istnieje możność porozumienia się jej z wielką Rzeszą niemiecką na zasadzie podziału świata na kontynent i na Commonweath, o tyle usiłują obecnie polityczne koła niemieckie, zrezygnowawszy widocznie po wczorajszych mowach z możliwści przekonania Wielkiej Brytanii, wpłynąć na stanowisko Polski, wysuwając liczne niebezpieczeństwa, grożące jej rzekomo w wyniku ewentualnego związania się z W. Brytanią. Wysuwa się przy tym szereg rozmaitych argumentów, wskazując, że partner brytyjski nie jest całkowicie godnym zaufania. Na uwagę zasługuje, zdaniem prasy niemieckiej, również inny jeszcze argument, a mianowicie jednostronność deklaracji brytyjskiej, która, zdaniem dzienników niemieckich, powinna urazić wrażliwość Polski, tak stanowczo broniącej niezależności swej polityki zagranicznej. Prasa niemiecka cytuje ponadto obszernie w depeszach warszawskich głosy prasy polskiej.

NA POSTERUNKU:

POKŁOSIE ŚWIĄTECZNE

(D. L.) KRAKÓW, 6 kwietnia. Nieba nie były tym razem łaskawe dla tej części prasy żydowskiej, która szanując tradycję wieczorów sederowych, przez półtorej doby skazała się dobrowolnie na milczenie. Właśnie początek świąt żydowskich obfitował w sensacje dużej miary, które domagały się właściwego naświetlenia w piśmie żydowskim. Niezależnie od naprężonej sytuacji ogólno-europejskiej, wymagającej ustawicznej czujności, nagromadziło się jakby jakimś prawem serii, kilka wydarzeń w kraju i zagranicą o wielkim znaczeniu politycznym: tragiczne zejście z tego świata płk. Sławka i powrót jego przeciwnika politycznego, wizyta londyńska ministra Becka, która w tej chwili przykuwa uwagę całej Polski i Europy, wzbierająca fala entuzjazmu całego społeczeństwa dla idei dozbrojenia armii, znajdująca wyraz w coraz większej ofiarności na rzecz F. O. N. i Pożyczki Lotniczej, z zagranicznych wydarzeń zaś — reelekcja prezydenta Lebruna na dalsze siedmiolecie i tragiczna śmierć młodego króla Iraku, która w zawiłym splocie problemów bliskiego Wschodu, bardzo blisko nas obchodzących, może wywołać pewne komplikacje w sąsiedztwie Palestyny.

* * *

Wśród grona najbliższych przyjaciół, którzy trumnę tragicznie zmarłego przyjaciela i najbardziej zaufanego pracownika Marszałka Piłsudskiego, wzięli za barki, znalazł się także zasłużony bojowiec, towarzysz lat dawnych konspiracyjnej pracy płk. Sławka — Tomasz Arciszewski, jeden z przywódców Polskiej Partii Socjalistycznej. Fakt ten — obok czarnej obwódki, w którą ujęte zostało nazwisko płk. Sławka na łamach „Robotnika", symbolizuje wymownie uczucia głębokiego respektu i poszanowania jakie żywiono wobec jednego z najbardziej zasłużonych bojowników o niepodległość Polski — nawet w gronie zagorzałych jego przeciwników politycznych.

Nawet przeciwnicy bowiem musieli zawsze uznać wielkie walory rycerskiego charakteru płk. Walerego Sławka, tego najwierniejszego spośród wiernych druhów Wielkiego Marszałka. Życie pełne męczeństwa i ofiar, brawurowej odwagi i najszlachetniejszych porywów — oto było życie Walerego Sławka. Twardy i nieugięty był jako polityk. Wpatrzony w postać Marszałka Piłsudskiego jak w gwiazdę przewodnią — wiernie i bez szemrania wypełniał Jego rozkazy. Gdy gwiazda zgasła, życie Walerego Sławka jakby zblakło, straciło wartość i sens. Nie czuł się dobrze w atmosferze życia politycznego po śmierci Wielkiego Przyjaciela. Wycofał się w racławickie zacisze, pisał pamiętniki, odbywał jakby symboliczny swój Sulejówek. Raz jeszcze zabłysła jaśniejsza chwila, gdy po śmierci marszałka Cara wybrany został zastępcą jego na fotelu marszałkowskim. Lecz nie trwało to długo. Sejm został rozwiązany, do nowego sejmu płk. Sławek nie wszedł.

Tajemnicę śmierci tragicznej zabrał z sobą do grobu ten ostatni z pokolenia romantyków, którego postać osnuta będzie zawsze aureolą legendy.

* * *

W miarę postępujących naprzód rozmów politycznych p. min. Becka w Londynie, prowadzonych w atmosferze niezwykłej serdeczności i kurtuazji, rośnie zdenerwowanie prasy berlińskiej, która nie przestaje alarmować, że manewr brytyjski oznacza chęć „okrążenia" Trzeciej Rzeszy przez utworzenie bloku antyniemieckiego w myśl dawnej koncepcji śp. min. Barthou. Zgleichszaltowana prasa nie cofa się przy tym przed „życzliwymi" przestrogami pod adresem Polski, by nie dała się użyć za narzędzie niczyich interesów politycznych i nie pozwoliła zepchnąć się do roli drugiej.. Czechosłowacji.

Rozumiemy dobrze zirytowany ton brunatnej prasy. Zasadnicza zmiana, jaka pod wpływem ostatnich zaborczych działań Trzeciej Rzeszy dokonywa się w orientacji polskiej polityki zagranicznej, mocno jest nie na rękę panom z Wilhelmstrasse, którzy w każdej realnej próbie zabezpieczenia się przed groźbą agresji niemieckiej, widzą tendencję wrogą wobec Niemiec, prowadzącą rzekomo nieuchronnie do wojny.

Straszakiem wojny Niemcy nic nie osiągną. Narody europejskie zarówno na Zachodzie jak i na Wschodzie świadome są tego, że scementowanie silnego frontu przeciwko zaborczym planom Trzeciej Rzeszy, jest właśnie najlepszą rękojmią silnego i trwałego pokoju w Europie. Całe bez wyjątku społeczeństwo w Polsce z zadowoleniem śledzi pomyślny przebieg rozmów londyńskich p. ministra Becka, wierząc, że rezultat ich — wzajemne gwarancje Anglii i Polski na wypadek grożącego niebezpieczeństwa — wzmocni mocarstwowe stanowisko Państwa Polskiego, które zespolone z wielkimi demokracjami Zachodu, stanie się najważniejszym czynnikiem równowagi i pokoju w Europie.

* * *

Ważnym atutem w ręku p. min. Becka w jego rozmowach londyńskich jest niewątpliwie imponująca i solidarna postawa całego społeczeństwa w Polsce wobec zadań chwili obecnej. Wiedzione zdrowym instynktem politycznym, społeczeństwo polskie rozumie, że każde zabezpieczenie zzewnątrz („polisa ubezpieczeniowa" — jak się wyraził premier Chamberlain) jest rzeczą pożyteczną i korzystną, najlepszym jednak i najskuteczniejszym zabezpieczeniem integralności granic państwa jest własna silna, dobrze uzbrojona i wyposażona armia. Toteż nastrój patriotyzmu, który ogarnął najszersze sfery społeczeństwa naszego kraju bez żadnych różnic, nastrój, który przypomina rok 1920, objawiający się w rosnącej z każdą chwilą fali ofiarności na rzecz dozbrojenia armii — to jest kapitał moralny, który w rokowaniach dyplomatycznych odegrać musi rolę pierwszorzędną.

Niewątpliwie są i dysonanse w tej jednolitej postawie społeczeństwa. Są zgrzyty, które rażą. Pisze o nich w dzisiejszym artykule swoim p. mecenas Hartglas. Z satysfakcją podnosimy, że tutaj, na naszym terenie, gdzie tradycje zgodnej kooperacji i wzajemnej tolerancji różnych obozów są głęboko zakorzenione na tle specyficznej kultury Krakowa, zgrzyty są nierównie rzadsze, niemalże niedostrzegalne. Imponująca manifestacja wtorkowa w Starym Teatrze, która skupiła działaczy wszystkich kierunków i obozów bez różnicy wyznania i narodowości — jest tego wymownym dowodem.

* * *

Ponowny wybór p. Alberta Lebrun na prezydenta republiki francuskiej jest oczywiście rezultatem tendencji do zachowania w tej dramatycznej chwili daleko idącej ciągłości w oficjalnej polityce Francji i jej symbolach zewnętrznych. Prez. Lebrun, szczególnie po ostatniej wizycie nad Tamizą, wizycie, która wybitnie pogłębiła serdeczne stosunki pomiędzy obu wielkimi demokracjami, zdobył sobie ogromną popularność we wszystkich sferach społeczeństwa francuskiego, którego reprezentanci zebrani w Wersalu, ponownym wyborem p. Lebruna chcieli podkreślić stabilizację stosunków wewnętrznych, nie znoszących w tej chwili żadnych wstrząsów i gwałtownych przemian.

* * *

Niebezpieczeństwo groźnych powikłań i wstrząsów wywołać może natomiast na odcinku Bliskiego Wschodu tragiczna śmierć młodego władcy Iraku, króla Ghaziego, syna Fajzala z rodu Hussejnitów. Stolica tego państwa arabskiego — Bagdad jest miastem, które wsławiło się dzięki opowieściom z Tysiąca i Jednej Nocy. Ale Bagdad, to zarazem ostatni etap dawnego szlaku ekspansji wschodniej imperializmu niemieckiego jeszcze za ery wilhelmińskiej, którego granice zaborcza polityka Trzeciej Rzeszy przesunęła znacznie dalej na Wschód... Irak, to bogate źródła naftowe w Mosulu, na które Niemcy od dawna już spoglądają zazdrosnym okiem.

Wychowanek szkół w Harrow i Sandhurst, młody i energiczny władca Iraku, który teraz zginął śmiercią tragiczną, opierał się skutecznie wszelkim pokusom idącym z Berlina i był zdecydowanym zwolennikiem jak najściślejszej kooperacji z Anglią. Czy z równą siłą potrafią się oprzeć syrenim głosom agentów Berlina następcy jego, o których politycznie nic bliższego nie da się powiedzieć, — oto jest pytanie. Ustanowiona w Iraku regencja kryje w sobie różnego rodzaju niebezpieczeństwa, a fakt, że sfanatyzowany motłoch arabski zamordował konsula brytyjskiego w Mosulu, rzekomo z zemsty za to, że król miał paść z ręki... Anglika, — świadczyłby o tym, że już bezpośrednio po śmierci króla jakieś ukryte ręce zaczęły tam mącić i bruździć, te same ręce, które przeciw Anglii mącą też i brużdżą — w Jerozolimie i Hajfie.

Dwa zatwierdzone wyroki w Sądzie Najwyższym

Sprawa docenta Cywińskiego i adw. Szumańskiego

Warszawa, 5. 4. (Sin) W Sądzie Najwyższym rozpatrywana była dziś sprawa docenta Uniwersytetu wileńskiego Stanisława Cywińskiego pociągniętego do odpowiedzialności karnej za obrazę marszałka Piłsudskiego. Inkryminowanego czynu dopuścił się Cywiński na łamach „Dziennika Wileńskiego" w recenzji o książce Wańkowicza. Obok Cywińskiego był pociągnięty do odpowiedzialności karnej redaktor „Dziennika Wileńskiego" b. poseł Zwierzyński. Sąd okręgowy w Warszawie skazał Cywińskiego na 3 lata, Zwierzyńskiego uniewinnił. Sąd Apelacyjny, do którego odwołał się Cywiński, złagodził mu karę do półtora roku. Na skutek skargi kasacyjnej wniesionej przez 15 obrońców, sprawa znalazła się dziś w Sądzie Najwyższym. Na wstępie rozprawy przewodniczący prezes Sądu Najwyższego Rzymowski zwrócił się do przybyłych obrońców Cywińskiego, że wedle obecnie obowiązujących przepisów może bronić oskarżonego tylko trzech obrońców. Wobec tego obrońcy oświadczyli, że proszą o odroczenie rozprawy, aby umożliwić oskarżonemu powzięcie decyzji, którzy obrońcy mają go bronić. Sąd Najwyższy wniosek ten oddalił motywując swą decyzję tym, że każdy z obrońców posiada całkowite pełnomocnictwo. Na skutek tego obrońcy oświadczyli, że nie mogą bronić oskarżonego i opuścili salę sądową. Sąd rozpoczął sprawę pod nieobecność obrońców i po wysłuchaniu prokuratora wyrok skazujący na półtora roku więzienia zatwierdził.

Przed Sądem Najwyższym mieli bronić Cywińskiego m. in. b. prezes Sądu Najwyższego Mogilnicki, adw. Szurlej, adw. Niedzielski.

Warszawa, 5. 4. (Sin) W Sądzie Najwyższym znalazła się dziś sprawa znanego adwokata warszawskiego Wacława Szumańskiego, oskarżonego o znieważenie ministra sprawiedliwości Grabowskiego. Sprawa ta znalazła się w Sądzie Najwyższym po raz drugi. Sąd Okręgowy jak i druga instancja skazał adwokata na 8 miesięcy. Od tego wyroku skazany za pośrednictwem adw. Berensona odwołał się do Sądu Najwyższego, kóry jednak skargę kasacyjną oddalił. Tym samym wyrok stał się prawomocny.

Nasza akcja na F. O. N. postępuje naprzód!

Fala ofiarności rośnie

Dalsze datki na F. O. N. w „Nowym Dzienniku“

W dalszym ciągu naszej akcji złożyli w administracji naszego pisma na Fundusz Obrony Narodowej: Uczenice Pryw. Żyd. Gimnazjum Żeńskiego w Krakowie (Starowiślna 1) 100 złotych, pp. Alicja i Olga Ader w Krakowie (Batorego 17) 10 zł., Maurycy i Józef Bazesowie w Krakowie (Romanowicza 19b) 100 złotych.

Ponadto otrzymaliśmy liścik następującej treści:

P. T. Wydawnictwo „Nowego Dziennika“ w Krakowie.

„Ofiaruję moje całe oszczędności zł. 25 na Fundusz Obrony Narodowej, z apelem, aby koleżanki i koledzy to samo uczynili. Pieniądze wpłaciłam na konto nr. 400.630.

Dora Osterweil uczenica III. klasy szkoły powszechnej „Sala Berura“ w Tarnowie“.

Dalsze datki na F. O. N. składać można codziennie w administracji naszego pisma wzgl. na konto P. K. O. nr. 400.630.

* * *

Dalsze subskrypcje Pożyczki Lotniczej: przez Powszechny Bank Kredytowy w Krakowie: Zakłady Przemysłowe „Bieżanów“ S. A. w Bieżanowie Zł 10.000, Zakłady Przemysłowe „Kalolit“ Driller i Ska w Bieżanowie 10.000 zł., Dyr. Rudolf Driller 2.000 zł., Dr. Ryszard Driller 1.000 zł., Dyr. Marian Driller 1.000 zł., Inż. Samuel Nebenzahl 1.000 zł. Razem zł. 25.000.

Na Fundusz Obrony Narodowej złożyli: Zakłady Przemysłowe „Bieżanów“ S. A. w Bieżanowie zł. 2.500, Zakłady Przemysłowe „Kalolit“ Driller i Ska w Bieżanowie zł. 2.500. Razem zł. 5,000, oprócz poprzednio ofiarowanego ciężkiego karabinu maszynowego.

W pierwszym dniu subskrypcji --- tłumy przy kasach

Wczoraj zanotowano w Krakowie bardzo wielki ruch we wszystkich placówkach, które przyjmowały subskrypcje Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej. W samej Kom. Kasie Oszcz. zebrano wczoraj do godziny 1-szej w południe dwieście kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Ze wszystkich placówek napływały do biura Wojewódzkiego Komisarza Pożyczki bardzo korzystne meldunki. W placówce P. K. O. zainstalowanej w biurze Komisarza Pożyczki (Karmelicka 34) zjawiła się jako pierwsza w pierwszym dniu oficjalnej subskrypcji obywatelka angielska p. L. Joffe (zam. Józefitów 3), która wpłaciła 80 złotych na 4 bony.

Bardzo licznie zgłaszają się osoby, przynoszące biżuterię i gotówkę na F. O. N. i tak np. złożyła p. Helena Kalmanowa (zam. Urzędnicza 24), 1.000 zł. w gotówce na F. O. N., a ponadto 7 złotych dwudziestokoronówek, 1 dwudziestofrankówkę i 30 złotych dziesięciokoronówek austriackich.

Centralny Zw. Robotników zadeklarował na Pożyczkę 5.000 zł., Zw. Zaw. Prac. „Bata“ w Chełmku na Pożyczkę 50.000 zł., płatnych w trzech ratach, Zakłady Przemysłowe w Okocimie 100.000 zł. na Pożyczkę.

Ogólno żydowski komitet w Krakowie wydał następującą odezwę

W obliczu sytuacji międzynarodowej, wywołanej zaborczym pochodem hitleryzmu, ponawiamy uroczyście — wraz z ogółem obywateli Rzeczypospolitej Polskiej naszą gotowość złożenia ofiary krwi i mienia dla Państwa, Jego obronności, bezpieczeństwa i całości.

Związani z losami Państwa, będącego dobrem wszystkich obywateli, świadomi tego, że czynem należy stwierdzić gotowość do spełnienia obowiązków, wzywamy ludność żydowską naszego miasta, by stosując się do wezwania Pana Prezydenta R. P. i Naczelnego Wodza, wzięła ochoczo jak najwydatniejszy udział tak w subskrypcji Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej, jakoteż w rozbudowie Funduszu Obrony Narodowej — w sposób, któryby wskazywał na ofiarne wypełnienie słusznego obowiązku.

Ogólno Żydowski Komitet dla spraw Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej i Funduszu Obrony Narodowej.

Komitet Wykonawczy:

Poseł Dr. Ignacy Schwarzbart, przewodniczący, **Prez. Dr. R. Landau, Rabin S. Kornitzer, Dr. A. Adler, Ajzensztadt Hirsch, Aptowa Maria, Bachner Jakub**, Dr Bader Jan, Dr Bulwa Dawid, Dr Feldblum Szymon, Dr Geldwerth Leon, Halpern Izak, inż. Kukuk Natan, Dr Landau Rafał, Landau Izydor, Lauterbach Maks, Dr Markus Elias, Rosenblatt Wiliam, Scheinowitz Dawid, Dr Schermant Ludwik, Schönfeld Leon, Spira Leopold, Dr Spira Ozias, Stempel Feiwel, Inż. Taubman Henryk.

Apel Związku Kupców Bielska-Białej i okolicy

W związku z rozpisaniem subskrypcji na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej Państwa, Zarząd Związku Kupców Bielska - Białej i okolicy zwraca się z gorącym apelem do ogółu kupiectwa, aby w zrozumieniu wagi wzmocnienia obronności Państwa, jako dobra wszystkich obywateli, przyłączyło się do ogólnego wysiłku całego społeczeństwa przez masowe subskrybowanie Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej i wykazało największą ofiarność w tej akcji. Uważamy bowiem, że jest świętym obowiązkiem każdego obywatela złożyć największe ofiary krwi i mienia dla zwiększenia siły obronnej Państwa Polskiego.

Niezależnie od subskrypcji na Pożyczkę Lotniczą apelujemy ponownie również o złożenie ofiar na rzecz FON.

Żyd. Gmina Wyzn. w Bielsku na F. O. N.

Zarząd Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Bielsku na posiedzeniu w dniu 2 kwietnia br. powziął jednomyślnie następujące uchwały:

1) Gmina Wyznaniowa Żydowska w Bielsku ofiaruje na rzecz Funduszu Obrony Narodowej kwotę zł. 5.000.— i subskrybuje na rzecz Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej kwotę zł. 10.000, razem złotych 15.000.

2) Zarząd Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Bielsku, reprezentujący wszystkie stronnictwa i warstwy społeczeństwa żydowskiego w Bielsku, wzywa całe tutejsze społeczeństwo żydowskie do jak najwydatniejszego składania ofiar na rzecz Funduszu Obrony Narodowej i subskrypcji Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej.

3) Zarząd Gminy Wyznaniowej skoncentrował akcję w Urzędzie Gminnym i wzywa całe społeczeństwo żydowskie, aby składało ofiary i subskrypcje możliwie przez Sekretariat Gminy Wyznaniowej w Bielsku przy ul. Mickiewicza 22.

Gmina Żydowska w Tarnowie na FON. i Pożyczkę Przeciwlotniczą

Starosta Powiatowy tarnowski p. mgr Syska przyjął delegację Gminy Żydowskiej w Tarnowie w osobach pp. prezesa dra Abrahama Chometa i wiceprezesa Wolfa Gätzlera, która złożyła kwotę zł 600 na rzecz Funduszu Obrony Narodowej, oraz zadeklarowała zł. 5.000 na Pożyczkę Przeciwlotniczą.

Stow. Kupców i Przemysłowców m. Sosnowca na P. O. P. i F. O. N.

Onegdaj odbyło się nadzwyczajne Walne Zebranie Członków Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców m. Sosnowca, poświęcone sprawie Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej i Funduszu Obrony Narodowej, na którym powzięta została następująca uchwała:

„W obliczu wydarzeń historycznych ostatniej doby członkowie Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców m. Sosnowca zgłaszają gotowość złożenia każdej ofiary z krwi i mienia, by wraz z ogółem obywateli bronić bezpieczeństwa, całości i niepodległości Rzeczypospolitej.

W zrozumieniu omowiązków obywatelskich zobowiązują się wziąć jak najwydatniejszy udział w subskrypcji rozpisanej Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej i niezależnie od tego zasilić Fundusz Obrony Narodowej, celem wzmożenia obronności Ojczyzny“.

W wyniku powyższej uchwały obecni na zebraniu zadeklarowali: subskrypcję Pożyczki O. P. L. w łącznej kwocie zł. 61.200, ofiary na F O. N. w łącznej kwocie zł 5.850, 20 dolarów w złocie, 25 rubli w złocie.

Większe kwoty, zadeklarowane na subskrypcję Pożyczki: Edward Nachner, Fabryka Szpul Przędzalniczych 5.000 zł., Oskar Szpigiel i Syn 5.000 zł., F. Ostry 5.000 zł., H. i A. Zynger 5.000 zł.. Aleksander Gutman 4.000 zł., Fiszel Klepfisz 2.500 zł., Maurycy Reiner, Przetwory Technochemiczne 2.000 zł. S. Tobiasz i S-wie, Zakłady Handl. Przem. 2.000zł.

Po 1.500 zł.: Henryk Dyzenhauz, Kalman Fiszel, „Galmet“, Fabryka Galanterii Metalowej, Grzegorz Halpern, Michał Lachman i Syn, Maurycy Meitlis i Syn, Leon Sendel.

Po 1.000 zł.: Józef Abramczyk, Sz. Ginsberg i S-wie, Dr Artur Ingster, Zygmunt Mamlok, Fabryka Maoku i Mucholapek G. Saper i Syn, „Surpol“, M. Birman i St. Diogot, Paweł Skrzynia.

Po 800 zł.: „Asfalt“, Zakłady Przemysłowo-Handlowe Wolf Grajcar, M. Jakubowicz i M. Kenigheit, Alfred Radzik, „Union“ Polski Przemysł Szmerglowy. 600 zł.: Berek Kupferberg.

Po 500 zł.: Karola Braunowa, A. J. Cygler, Hipolit Frenkiel L. Goldberg i S-wie, Salomon Lejzerowicz, Józef Meitlis i Ska, J. M. Rettman, F. Rozenek, Dalezman i Ska, Ch. Szerer i A. Maryanka, Tajtelbaum L. i Ska, A. M. Trajman i Ska, Szlama Werdyger i in.

Sumy zaleklarowane na Fundusz Obrony Narodowej po 1.000 zł.: Edward Nachner, Fabryka Szpul Przędzalniczych, Fajwel Ostry, Oskar Szpigiel i Syn.

Po 500 zł.: Aleksander Gutman Dr. Artur Ingster, Maurycy Reiner, Przetwory Technochemiczne.

300 zł.: „Galmet“, Fabryka Galanterii Metalowej.

Po 200 zł: Kalman Fiszel, Grzegorz Halpern, Maurycy Meitlis i Syn, Dom Handlowy, G. Saper i Syn, S. Tobiasz i S-wie, Zakłady Handl.-Przem. 50 zł.: Adolf Landau, oraz Paweł Skrzynia dolarów 20 w złotej monecie, Salomon Lejzerowicz rubli 25 w złotej monecie.

Uchwała Stowarzyszenia Kupców G/Śl. w Katowicach

Prezydium Stow Kupców G. Śl. w Katowicach na posiedzeniu w dniu 31 marca 1939 r. uchwaliło rezolucję następującej treści:

„Kupiectwo żydowskie zrzeszone w Stowarzyszeniu Kupców G. Śl. daje wyraz swego głębokiego przywiązania do Armii polskiej i oświadcza gotowość poniesienia największych ofiar życia i mienia dla obrony bezpieczeństwa i nienaruszalności granic Rzeczypospolitej“.

Zarazem Prezydium Stow. Kupców G. Śl. apeluje do członków o jak najwydatniejszą ofiarność na Fundusz Obrony Narodowej, wzywając równocześnie do masowego udziału w subskrypcji Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej.

Pogrzeb króla Iraku Ghazi I.

Bagdad, 5. 4. PAT. Dziś w godzinach przedpołudniowych odbył się uroczysty pogrzeb króla Iraku Ghaziego I-go. W mieście panował zupełny spokój, wydano szereg zarządzeń ochronnych, celem zapewnienia bezpieczeństwa korpusu dyplomatycznego. Ulice, którymi przechodził kondukt pogrzebowy, przybrane były chorągwiami żałobnymi i wypełnione tłumami ludności. Tragicznie zmarły król pochowany został w mauzoleum królewskim, obok swego ojca Faisala. Wszystkie kraje arabskie biorą udział w żałobie. W Damaszku powstrzymano ruch uliczny w czasie pogrzebu na przeciąg 5-ciu minut, w wszystkich zaś miastach palestyńskich zamknięto na znak żałoby sklepy

PRZEGLĄD PRASY

Śp. Walery Sławek

W ciągu ostatnich dwóch dni pojawiły się liczne głosy na temat tragicznego zgonu śp. Walerego Sławka. Hołd oddali mu jego najdawniejsi przyjaciele z PPS, a także jego niedawni przyjaciele, których drogi rozeszły się z drogą płk. Sławka. Z licznych głosów prasy przytoczymy głos Bernarda Singera z „Naszego Przeglądu“ i głos „Czasu“. Bernard Singer pisze:

Odszedł, gdy stwierdził niezbicie, że jego wysiłki skończyły się niepowodzeniem. Liczba towarzyszy topniała już wówczas szybko. Dookoła niego została drobna garstka przyjaciół dotrzymujących mu smętnie po rycersku kroku. Późnymi wieczorami można było widzieć pułkownika Sławka spacerującego w towarzystwie wiernego oddanego płk. Schaetzla.

W rozpamiętywaniu elegijnym wracał do towarzyszy lat dawnych, stykał się nie tylko z byłym marszałkiem Prystorem, ale i z czynnymi działaczami P. P. S.

Opuścił pole walki. Ci, których zwalczał niedawno wydawali mu się bliżsi niż koledzy, którzy opuścili go w roku ostatnim.

Na pogrzebie byłego ministra Skarbu Zawadzkiego przystąpił do Niedziałkowskiego i pocałował go w czoło. Było to jak gdyby przygotowanie się do odejścia, oderwanie się od walk doczesnych, cofnięcie się do lat młodzieńczych. W zadumaniu gorzkim, w zastanawianiu się doszedł widocznie do przekonania, że nikomu nie będzie mógł służyć tak wiernie i oddanie jak swemu Wodzowi i przyjacielowi, że nikt nie zrozumie już siły i wagi jego poświęcenia.

A „Czas“ pisze o „wstrząsie moralnym“ i podkreśla:

...— W tej właśnie „chwili osobliwej“ przeżyliśmy tragedię. Nie jest to tragedia jednego człowieka, ani tylko tych, którzy byli Jego najbliższymi przyjaciółmi, jest to głęboki wstrząs, który przeżywa cały naród. Wstrząs ten wywołał rozmaite skutki. Głęboki ból u tych, którzy stanowili grono przyjaciół Walerego Sławka, poważne refleksje i zastanowienie u wszystkich innych, którzy zdają sobie sprawę, jaką rolę Sławek w życiu Polski odegrał.

A dalej czytamy:

— Niech konsekwencją tragedii zasłużonego Polaka będzie generalny rachunek sumienia. Nie szukajmy winnych. Uderzmy się wszyscy w piersi. Jeśli wbrew uroczystym deklaracjom w Polsce istnieją stosunki, które stały się przyczyną tragedii płk. Sławka, to winę za ten stan rzeczy ponosimy wszyscy.

Jakież wnioski wysuwa organ zachowawców?

— Odrzućmy zawiść, a z drugiej strony egoizm, odrzućmy te wszystkie metody walki politycznej, które w sposób tak fatalny i upokarzający ciążyły na naszych wewnętrznych stosunkach. Zacznijmy traktować ludzi, którzy inaczej od nas myślą nie jak wrogów, których należy zniszczyć, albo conajmniej postawić poza nawias życia politycznego.

Tło tragedii płk. Sławka zasłonięte jest w tej chwili tajemnicą. Daremnie opinia publiczna szuka bezpośrednich przyczyn i motywów tragicznego kroku.

Witos

Komunikat oficjalny doniósł, że Wincenty Witos po zgłoszeniu się w prokuraturze krakowskiej i po przesłuchaniu udał się pod eskortą policji w nieznanym kierunku. Na marginesie powrotu Witosa pisze „Kurier Polski“:

Z trzech emigrantów brzeskich, którzy przebywali w Czechach, przybyli do Polski dwaj: Kiernik i Witos.

Nieznane są natomiast dotychczas losy Kazimierza Bagińskiego.

Nie wiele już brakuje do tego ażeby cała polska emigracja polityczna została zlikwidowana.

Społeczeństwo pragnie tej likwidacji, chce być razem. Wszyscy chcą widzieć w przełomowych chwilach historycznych naród polski zjednoczony i pogodzony.

O likwidacji mówi się coraz częściej i głośniej. Wtajemniczeni twierdzą, że ma się to stać nawet jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia.

Kasztany i poparzenie palców

W mowie, wygłoszonej przez Hitlera w Wilhelmshaven znalazł się pewien ustęp, brzmiący jak pogróżka. Oto tekst tych słów:

„Kto zgłasza gotowość wyciągnięcia dla tych wielkich mocarstw kasztanów z ognia, musi oczekiwać, że sobie przy tym poparzy palce“.

W odpowiedzi na to pisze „Kurier Warszawski“:

Kasztany? My się na tym nic znamy. Nie ma u nas jadalnych. Rosną one np. we Włoszech i Włosi rozumieją się na tym nieźle, by koniec końców, inni dla nich, a nie oni dla innych, wyciągali je z ognia.

U nas, gdzie roślinność jest inna, nic o wyciąganiu kasztanów dla nikogo nie wiadomo, a raczej mówi się: „Każdy sobie rzepkę skrobie“.

W Niemczech zaś istnieje na te sprawy pogląd widocznie... swoisty i zarazem... dwoisty.

Pamiętamy bowiem, jak to niedawno, w chwili styczniowych odwiedzin p. ministra von Ribbentropa w Warszawie, np. „Danziger Vorposten“, uprzejmie nas zapewniały, że bez odprężenia z Polską nie byłaby Trzecia Rzesza zdołała ani uzbroić ani zająć Austrii ni dobrać się do Czecho-Słowacji.

Może więc w Niemczech nic by przeciw temu nie mieli, gdybyśmy się w Polsce nauczyli wyciągać kasztany z ognia, byle... dla nich. A my wolimy dla nikogo“.

W odpowiedzi na groźby pod adresem Polski pisze „W. Dziennik Narodowy“:

Również zaślepieniem tłumaczymy sobie groźby pod adresem Polski, wyrażające się w nieprzyzwoitych aluzjach do losu Abisynii, Czechosłowacji i Litwy. Niemcy nie zdają sobie widocznie sprawy ani z gotowości Polski, ani ze znaczenia, jakie posiada ona dla losów równowagi europejskiej, podobnie jak nie rozumieją całej powagi ostrzeżenia, zawartego w ostatnich oświadczeniach mężów stanu Wielkiej Brytanii. Ostrzeżenie to nie polega na zamiarze tworzenia bloku państw okrążających Rzeszę, ale wyraża się w gotowości państw zachodnich potraktowania dalszej agresji niemieckiej jako sprawy, obchodzącej bezpośrednio wszystkie narody, pragnące zachować pokój i swoją niezależność.

Spokojny i zrównoważony ton prasy polskiej spotyka się w Niemczech z agresywnymi uwagami. Zdenerwowanie i oburzenie ogarnęło „nagle“ prasę hitlerowską. Jaki skutek mają groźby niemieckie? Odpowiada na to „I. K. C.“ w telefonogramie z Londynu:

Groźby niemieckie skłaniają tylko Anglię do pośpiechu. Gazety angielskie informują dalej niezwykle szczegółowo o reakcji społeczeństwa polskiego. Wyraża się tutaj sąd, że ogół polski jest przygotowany na długi kryzys.

Naród polski wie doskonale — pisze prasa angielska — że żadne gwarancje nie zwalniają go od liczenia na własne siły. Obserwatorzy tutejsi liczą się powszechnie ze stanem przewlekłym, gdyż stan taki należy niejako do programu politycznego Niemiec, liczących na nerwowe zmęczenie przeciwnika.

Prasa hitlerowska zgrzyta zębami, grozi i pisze o „okrążaniu“ Niemiec. A tymczasem Wielka Brytania działa.

O pożyczce

Na temat pożyczki lotniczej pisze M. Niedziałkowski w „Robotniku“:

Ta pożyczka — to będzie wysiłek całego społeczeństwa. Powiem więcej — to będzie w y s i ł e k w s z y s t k i c h o b y w a t e l i P o l s k i. Świadczy o tym piękna odezwa Żydów, uczestników walk o Niepodległość, rozklejona na murach Warszawy. Pożyczka lotnicza nie będzie ani dziełem O. Z. N., ani dziełem P. P. S., ani dziełem Stronnictwa Ludowego, ani dziełem Stronnictwa Narodowego. Będzie dziełem całej Polski.

O. Z. N. popełnił duży błąd, usiłując przykleić własny stempel „obozowy“ do wysiłku ogólnego. To nie pomaga. To przeszkadza. W tym jednak punkcie dajmy spokój „rywalizacji“ politycznej. Wystarczy dla Polski rywalizacja ofiarności.

Jeśli już mowa o rywalizacji ofiarności, to należy dodać, że stanowisko obywateli żydowskich nie ogranicza się do odezwy jednej grupy, lecz obejmuje bez wyjątku całe społeczeństwo żydowskie. Na temat rywalizacji — trochę osobliwie pojętej — pisze „Goniec Warszawski“:

„Gdy np. pracownicy Starachowic deklarują 600.000 zł., to sam zakład tylko 400.000, subskrypcji zaś personelu Huty Pokój w sumie półtora miliona odpowiada ze strony huty jako przedsiębiorstwa tylko 750.000 zł. Jakże to?

Pismo występuje przeciw t. zw. ciężkiemu przemysłowi, który nie dość szybko i nie dość ofiarnie reaguje na apel pożyczkowy.

(Ro)

Sądowy epilog głośnego wypadku samochodowego

Bielsko 5. 4. (R) Przed Sądem Okręgowym z Cieszyna na sesji wyjazdowej w Bielsku toczyła się w dniu wczorajszym rozprawa karna przeciwko znanemu kierowcy samochodowemu z Bielska, p. Fedorowi Weinschenkowi, oskarżonemu o spowodowanie katastrofy samochodowej, w której wachmistrz W. P. Markowski doznał ciężkiego uszkodzenia ciała. W pamiętnych dniach września i października ub. r. panował na ulicach Bielska szczególnie ożywiony ruch samochodowy. Oskarżony jadąc ulicą 3 Maja zderzył się u wylotu ul. Dąbrowskiego z samochodem wojskowym, kierowanym przez szofera Fenika. W wyniku zderzenia auto wojskowe zostało uszkodzone, a siedzący w nim wachmistrz W. P., Markowski został ciężko ranny w szyję odłamkami szyby, doznając przecięcia tętnicy i silnego wylewu krwawego. Ranny wyleczył się w szpitalu, został mu jednak trwały ślad katastrofy w postaci chronicznej chrypki i wady wymowy. Rozprawa trwała cały dzień. Sąd przesłuchał wielu świadków i przeprowadził wizję lokalną w miejscu wypadku. Biegli sądowi, inż. Machniewicz i inż. Dawidowicz orzekli zgodnie, że oskarżony jechał prawidłową stroną ulicy i nie przekroczył normalnej szybkości. Po przeprowadzeniu przewodu sądowego zapadł wyrok uniewinniający osk. Weinschenka. Sąd przyjął bowiem, że wina była po drugiej stronie. Bronili adw. dr. Sandhaus z Cieszyna i dr. Opuszyński z Bielska.

Jak sprytny oszust z Bydgoszczy uprawiał handel „narodowy“

Przemyśl 5. 4. (Seg.) Władze bezpieczeństwa w Przemyślu rozpisały listy gończe za niejakim Wiktorem Gapikiem, zamieszkałym stale w Bydgoszczy, ul. Śniadeckich 35. Zarzuca mu się popełnienie licznych oszustw na szkodę rolników w powiecie przemyskim. Gapik postanowił na swój sposób dorobić się na modnych obecnie hasłach unarodowienia handlu. W tym celu objeżdżał on folwarki wiejskie, przedstawiając się jako dostawca wojskowy. Pan „dostawca“ tłumaczył rolnikom, że nie ma pieniędzy do handlu, a Żydzi choć mają pieniądze nie otrzymują dostaw. Proponował on więc, by pod jego firmą właściciele gospodarstw rolnych dostarczali zboża, przy czym pieniądze mieli furmani inkasować wprost u płatników. Dla siebie zastrzegł Gabik jedynie prowizję. W rzeczywistości zwoził on zboże do miasta, gdzie sprzedawał je za pół darmo przygodnym odbiorcom, zatrzymując zapłatę dla siebie.

Na skutek doniesienia kilku pokrzywdzonych, zainteresowała się policja osobą Gapika. Okazało się, że uprawiał on taki sam proceder także w powiecie jarosławskim i krakowskim. Wczoraj otrzymała tutejsza policja wiadomość o przytrzymaniu tego oszusta w Zamościu, skąd Gapik zostanie odstawiony do Przemyśla.

APOLINARY HARTGLAS

A Żydzi jednak będą subskrybowali, i to dużo!

W chwili groźnego zachmurzenia się horyzontu politycznego wskutek niedwuznacznych posunięć Trzeciej Rzeszy, całe społeczeństwo polskie zajęło godne stanowisko. W odpowiedzi na przedłużenie granicy niemieckiej od południowego Zachodu i od Północy cała ludność, jak jeden mąż, odpowiedziała gotowością do zbrojnego przeciwstawienia się wszelkim wrogim zakusom i do poniesienia jak najdalej idących ofiar majątkowych w celu wzmocnienia obronności Rzeczypospolitej.

W tym zgodnym i godnym odruchu obywateli polskich niepoślednie miejsce zajęło stanowisko ludności żydowskiej. Centralny Komitet Organizacji Syjonistycznej w Polsce był jednym z pierwszych — jeżeli nie w ogóle pierwszym — ciałem zbiorowym w kraju, które uchwaliło i ogłosiło deklarację o gotowości do niesienia ofiar z krwi i mienia. Jeszcze 27 marca reprezentanci Syjonistów w Radzie Miejskiej m. Warszawy złożyli odnośne oświadczenia w imieniu ludności żydowskiej. Z ław ONR-u i Endecji, przy obleśnym uśmieszku członków OZN-u, przywitano ich za to okrzykiem: „Do Palestyny!" Mimo to ludność żydowska tłumnie i ofiarnie pospieszyła na pierwsze wezwanie do subskrybowania Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej, będącej symbolem gotowości obronnej Polski i jej nieustępliwości przed żadnymi próbami terroryzowania czy szantażu z zewnątrz.

Zdawałoby się, że krzykacze antysemiccy powinni byliby się trochę opamiętać, zawsty dzić i przynajmniej... milczeć. Gdzież tam! Za raz w niedzielę 2 kwietnia, pilnie i hałaśliwie pikietowano sklepy żydowskie na ul. Chmielnej, Marszałkowskiej i in.; zaśmiecano Warszawę zielonymi ulotkami z podpisem „Stronnictwo Narodowe", nawołującymi Polaków do „ocknięcia się", do omijania sklepów żydowskich, chociaż — ulotki stwierdzają to półgębkiem — w polskich sklepach, jest drożej i obsługa jest mniej grzeczna. Ulotki głosiły, że „zbrodnią wobec narodu jest grosz każdy oddany w ręce żydowskie" i kończyły pompatycznie: „Polacy! Sprawa żydowska jest kwestią Waszego bytu!"

A więc: brać od Żydów — i owszem; niech dają! Ale wygłodzić ich, — niech zdychają. Wątpimy jednak czy to odstraszy od ofiarności na rzecz Państwa. Stoimy na stanowisku, że Państwo jest „wspólnym dobrem" naszym i nie tylko praw naszych obywatelskich w ogóle, ale i naszego prawa do ponoszenia obowiązków na rzecz Państwa i ponoszenia współodpowiedzialności za jego powodzenie, niepodległość i rozkwit będziemy bronili zębami. Nie dziwią nas ulotki Stronnictwa Narodowego, które pozornie występuje przeciwko niebezpieczeństwu niemieckiemu, ale jednocześnie szerzy i infiltruje te rozkładowe czynniki antysemickie, jakie eksportuje właśnie Trzecia Rzesza w celu osłabienia zwartości i obronności państw sąsiednich. Ten antysemicki hurra - patriotyzm został już zdemaskowany i w Rumunii i na Węgrzech i w Belgii i we Francji — i wszędzie się okazało, że był on albo suto płatny przez propagandę hitlerowską, albo uprawiany przez głupców, którzy się dali gratis złapać na wędkę narodowo - socjalistyczną i w dobrej wierze szkodzą własnemu narodowi, przygotowując jego niewolę. Tak czy owak — były to właśnie niemieckie agentury. Nie dziwi więc żadnego Żyda kłamliwe twierdzenie zielonej ulotki, że coraz mniej jest w Polsce sklepów polskich, a coraz więcej żydowskich, gdy nawet urzędowa statystyka wskazuje, że coraz mniej jest właśnie żydowskich, ale istotnie na ich miejsce nie przychodzą sklepy polskie, lecz jawnie lub skrycie niemieckie. Dlaczego Stronnictwu Narodowemu zależy tak na ukryciu przed społeczeństwem polskim faktu, że antysemityzm wygrywają właśnie Niemcy przeciwko Polakom? — w to nie wchodzimy. To już jego sekret. Stwierdzamy tylko, że mimo wyraźnej w tym tendencji, ażeby zniechęcić Żydów do subskrybowania Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej — to się nie uda: Żydzi bę-

---

DORIS LESLIE

AROMAT

Autoryzowany przekład Stelli Landy-Feldhornowej

47)

— Wątpię jednak, czy to byłoby dobre dla firmy, — rozważała. — A możebym mogła?

— Przy całym moim szacunku dla pani, panno Katarzyno. — rzekł Gage zdecydowanie, — myślę, że to nie wypada.

Zaśmiała się.

— Nie wypada, żebym stała za ladą? Przyznaję. Moje przesiadywanie w biurze wywołuje już i tak dość zgorszenia.

— A przecież nie ma w tym nic złego, — oświadczył Gage. — Zło tkwi w ludzkich myślach, że się tak wyrażę. Jednak czasy się zmieniają. Może my tego nie dożyjemy, ale kiedyś z pewnością kobiety będą wykonywały pracę mężczyzn i kto wie, czy nie z lepszym skutkiem, niż sami mężczyźni.

— Gage! Niech się pan wstydzi! Zdradza pan własną płeć!

— Bynajmniej, panno Katarzyno, — odparł śmiało. — Jestem jedynie wielbicielem płci pięknej.

Zaśmiała się lekko zarumieniona. Potem marszcząc brwi powróciła do spraw przedsiębiorstwa.

— A więc... o czym to mówiłam... aha! Chciałam pana prosić, żeby się pan rozglądnął za jakimś młodym człowiekiem, który by panu pomagał. A, — zawahała się, — co się tyczy pańskiej pensji — —

— O tym, ile pani zechce płacić, możemy zadecydować po upływie próbnego miesiąca, — przerwał rumieniąc się kolejno. — Pozwoli mi pani tylko zauważyć, że nie byłoby w porządku, gdybym pobierał to samo wynagrodzenie, co pan Tring. Trzeba wziąć pod uwagę różnicę wieku i doświadczenia.

Spojrzała na niego z wdzięcznością.

— To ładnie i uczciwie z pańskiej strony, panie Gage.

— Jest jedna sprawa, którą bym chciał poruszyć, panno Katarzyno — ciągnął spiesznie dalej. — Ten pan z Indii, który był u nas przed, — zatrzymał się.

— Pan ma na myśli pana Ralli? Czy tak?

— O ile sobie przypominam, chciał nam sprzedać indyjskie cygara.

— Nie mylił się pan. Pokazałam te cygara ojcu. To było w dzień wybuchu jego choroby. Ojciec powiedział, że nie przyjąłby ich nawet w podarunku.

— To mnie martwi, — rzekł Gage z namysłem.

— Dlaczego?

— Było u mnie kilku panów z zapytaniem, czy nie prowadzimy indyjskich cygar. Palą je w Indiach, przyzwyczajają się do ich smaku i nie mogą potem palić innych gatunków, tak powiadają. To są jedyni odbiorcy, których tracę, — dodał z żalem.

— Nie mamy w sklepie tanich gatunków, — mruknęła.

— Chyba, że będziemy do tego zmuszeni, — odparł Gage stanowczo. — To jest kwestia popytu i podaży, panno Katarzyno. Jeżeli nie dostaną u nas tego, czego szukają to pójdą gdzie indziej. A my nie możemy sobie pozwolić na to, aby szli gdzie indziej. Jeden klient sprowadza drugiego.

Zasiadła znowu za biurkiem; spojrzenie jej ześlizgnęło się po nim i spoważniało. Młody człowiek patrzył na nią i czuł, że wzbiera w nim dławiący żal. W żałobnej czerni wyglądała niezmiernie młodo, niemal jak dziecko. Pochyliła głowę, ukazując biały przedział, biegnący środkiem włosów, okalających ciemnymi pasmami czoło, na którym w tej chwili ukazała się zmarszczka skupienia. Rozważała, ściągając brwi i uderzając raz po raz paznokciem o przednie zęby.

Gage czekał.

W końcu rzekła powoli:

(C. d. n.)

dą subskrybowali, i to wydatnie. Nabrać się nie damy nawet przy użyciu takiej perfidnej metody.

To jednak nie zamknie nam ust i nie odstraszy nas od postawienia zapytania: „A dlaczego się na to zezwala i to toleruje?” W chwili niebezpieczeństwa, gdy w Państwie winno nastąpić ogólne zespolenie — nie należy chyba zezwalać na iżenie i zwalczanie pewnej części lojalnych obywateli. Zwłaszcza: bardzo pewnych obywateli, gdy chodzi o zachodniego sąsiada. Bardziej chyba demokratyczna Francja uznała za możliwe zastanowić się teraz nad wprowadzeniem karalności agitacji antysemickiej, bowiem pojmuje, że antysemityzm stanowi część napastniczego uzbrojenia niemieckiego na równi z bombowcami, czołgami, czy gazami trującymi. A w Kownie, gdy tylko uświadomiono sobie niebezpieczeństwo hitlerowskie, „Minister spraw wewnętrznych Skuczas ogłosił oświadczenie, w którym potępił propagandę antyżydowską, uprawianą jeszcze przez pewne elementy na Litwie. Minister Skuczas przestrzega, że rząd litewski nie będzie tolerował agitacji antyżydowskiej, ani żadnej propagandy prasowej w tym duchu. Żydzi są mniejszością lojalną, wobec czego, zasługują w całej pełni na równouprawnienie obywatelskie”. Dlaczegóż to u nas jest inaczej? Czyżby nasz demokratyzm (naturalnie, tylko w stosunku do propagandy antysemickiej) był większy od francuskiego? Czy niebezpieczeństwo niemieckie mniejsze, niż na Litwie? Czy też, po prostu — chwiejemy się jeszcze w wyborze linii politycznej?

Dobrze. To jest Stronnictwo Narodowe. Ale dlaczego i w innych enuncjacjach nie widzimy rozumu politycznego? Oto, zawiązał się „Ogólno - polski Komitet Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej. Zaproszono do niego wszystkie polityczne ugrupowania polskie. Nawet opozycyjne, jak PPS, lub Stronnictwo Ludowe. Nawet takie, jak Stronnictwo Narodowe lub ONR. Nawet przed „Falangą” się ekskuzowano, że wobec spóźnionego nieco akcesu nie zdążono podać jej na odezwach. Wskrzeszono nawet wymarłe już stronnictwa jak dawną Chadecję, która w osobach przedstawicieli swojego „Ruchu Chrześcijańsko - Narodowego” siedzi już de facto w Ozonie. A dlaczegóż to nie włączono stronnictw politycznych żydowskich?

Mówią: jest przecież prof. Schorr. Tak, jako reprezentant duchowieństwa, obok Metropolity Dyonizego, czy superintendenta Burschego. Ale obok prof. Schorra w tym samym ustępie podpisów pod odezwą Komitetu są reprezentanci duchowieństwa katolickiego — a jednak prócz nich, są dalej i polityczne stronnictwa polskie. Dlaczego w tym dalszym ustępie brak politycznych stronnictw żydowskich, które przecież od pierwszej chwili wezwały społeczeństwo żydowskie do niesienia ofiar na rzecz Państwa?

Powiedzą: jest p. Glass. Tak, jako „przemysł żelazny”. Albo p. Przeworski. Tak, jako „przemysł cukrowniczy”. Albo p. Seidenbeutel. Tak, jako „Stowarzyszenie właścicieli nieruchomości”, — z przezornym ukryciem słowa „Żydów”, w odróżnieniu od Chrześcijańskiego Stowarzyszenia, reprezentowanego na tej samej odezwie, tuż obok, przez p. Siennickiego”. Jest nawet p. Szereszowski, — ale jako „Prezes Banku”.

A gdzie są Żydzi? Gdzie naród żydowski? Przecież takie same zrzeszenia gospodarcze polskie są też podpisane na odezwie, ale obok nich zaproszono i stronnictwa polityczne polskie. A żydowskich nie. Narodowości żydowskiej w Polsce — nie. Dlaczego?

Czyżby nie chciano od Żydów pieniędzy? Napewno, nie. I dlatego to właśnie dla pewnej dekoracji zaproszono i „przemysł żelazny” i „cukrowniczy” i „Prezesa Banku”. Czy może chodzi o to, że Komitet ma być „Ogólno-polskim” w sensie narodowościowym tylko, a nie państwowym? I to nie, — bo przecież ani metropolita Dyonizy ani „Prezes Banku” Szereszowski w sensie narodowościowym nie są Polakami. A może powiedzą: gdyby zaproszono polityczne stronnictwa żydowskie (chociażby te największe, jak syjonistów, Agudę i Bund), to trzeba byłoby zaprosić i ukraińskie, i białoruskie i nawet niemieckie. No, chociażby? Cóż w tym złego? Czy lojalni obywatele Ukraińcy, Białorusini, a nawet Niemcy nie-hitlerowcy, jeżeli chcą, nie powinni być reprezentowani w tym Komitecie? Czy to wpłynie ujemnie na ich ofiarność? Czy przyciągnięcie tych wszystkich mniejszości narodowych do akcji zmniejszy zwartość i obronną gotowość Państwa? Chyba nie! Ale już napewno nie zmniejszy wciągnięcie narodowości żydowskiej, jej politycznej reprezentacji, bowiem Żydzi ani nie mają tendencji separatystycznych, ani zbytnią miłością do swastyki nie pałają.

Bo wątpimy, aby tu chodziło o pozorne przy sposobności rozszerzenie zasięgu czysto polskiego Ozonu na pozostałe polskie stronnictwa polityczne i wywołanie optycznego złudzenia, że to już nastąpiło. Pewne domniemania w tym kierunku wzbudza ładny zresztą artystyczny plakat propagandowy Pożyczki z aeroplanami i dyskretnym napisem „OZN”. Ale nie sądzimy, ażeby społeczeństwo dało się wprowadzać w błąd podobnymi środkami, — którym wprawdzie akurat tych kilka nazwisk żydowskich nie przeszkodzi, — i uważamy, że moment jest zbyt poważny i sama akcja jest zbyt doniosła, by przy takim potężnym ognisku, którym się rozżagwiło całe Państwo, piec swoją pieczeń.

Niewątpliwie, wspomniane plakaty nie podziałały zbyt pociągająco na ogół żydowski. Ale mimo to do ofiarności go nie zniechęcą. Ludność żydowska zanadto sobie zdaje sprawę z powagi chwili, z doniosłości zagadnienia, — by w takim momencie prowadzić obrachunki. I ludność żydowska poniesie swoje oszczędności, odda swoje zarobki, by zasilić lotnictwo wojenne Polski, by wzmocnić siłę obronną Państwa. Bo my, Żydzi, jesteśmy bezinteresownymi patriotami.

Chociaż, — nie, niezupełnie tak. I my mamy interes i korzyść na widoku. Gdyż wierzymy, że dzięki — między innymi — obecnej sytuacji, obecnej grozie wojennej idącej z zachodu i jej antysemickim forpocztom oraz dzięki ofiarności żydowskiej, która przyczyni się do osłabienia, a może i odepchnięcia tej grozy, — otworzą się wreszcie oczy społeczeństwu polskiemu na to, że nie odpychać lecz przyciągać państwowo należy, że ci, którzy szerzą tendencje antysemickie, osłabiają moc Państwa.

I Żydzi dadzą. Dużo dadzą. Właśnie dlatego subskrybujcie jak najwydatniej!

Zjednoczenie syjonistów węgierskich

Budapeszt, 5. 4. ŻAT. Tegoroczny zjazd Organizacji Syjonistycznej na Węgrzech stał pod znakiem wzmożonego ruchu syjonistycznego. W zjeździe brało udział 250 delegatów z 52 miejscowości. Ze względu na istniejące na Węgrzech warunki zrezygnowano z referatów publicznych, i narady toczyły się wyłącznie w komisjach, w których przedyskutowano wszystkie aktualne zagadnienia ruchu syjonistycznego. Uchwalono m. in. opracować projekt nowego statutu gmin żydowskich. Dużo uwagi poświęcono w obradach sprawom działalności kulturalnej, emigracji i przysposobienia emigrantów. Ostatnie lokalne oddziały O. S. znacznie się rozrosły. Syjoniści węgierscy uważają za swój obowiązek zapełnić lukę, powstałą na skutek skrępowania ruchu syjonistycznego w Niemczech, Austrii i krajach dawnej Czechosłowacji. W obradach osiągnięto pełną jednomyślność we wszystkich sprawach zasadniczych, i do władz naczelnych organizacji weszli przedstawiciele wszystkich ugrupowań i kierunków. Jak sądzą, na najbliższy Kongres Syjonistyczny rozpowszechnionych będzie na Węgrzech 50.000 szekslów. Prezesem organizacji ponownie wybrano dra Juliusza Miklosa.

Zjazd uchwalił rezolucję ze słowami otuchy i wezwania do wytrwania skupienia żydowskiego w Palestynie. Zjazd zapewnia Egzekutywę Syjonistyczną o pełnym poparciu syjonistów węgierskich dla walki o realizację Deklaracji Balfoura. Jedna z uchwalonych rezolucji zwraca się do organizacji żydowskich za granicą o pomoc materialną i moralną dla skupienia żydowskiego na Węgrzech, które wobec nowej ustawy antyżydowskiej znalazło się w ciężkiej sytuacji.

Jiszuw wzmacnia swe pozycje

Jerozolima, 5. 4. ŻAT. W okresie 7 miesięcy działalności „Kofer Hajiszuw” wydatkowało przeszło 76 tysięcy funtów. Z tej sumy 15 tysięcy funtów na obwarowanie kolonii żydowskich w różnych częściach kraju, 35 tysięcy na utrzymanie i przeszkolenie gafirów, 18 tysięcy na środki związane z bezpieczeństwem ludności żydowskiej w miastach.

Powyższe liczby zawarte są w sprawozdaniu złożonym przez burmistrza Rokeacha na konferencji okręgowej Kofer Hajiszuw w Jerozolimie. Rokeach dodał, że akcja ta coraz bardziej się rozszerza. Rząd palestyński całkowicie docenia jej znaczenie i ostatnio zwrócił się o zabezpieczenie dwuch kolonii żydowskich w Szaronie.

Konferencja powzięła szereg uchwał w sprawie zwiększenia świadczeń ludności żydowskiej Jerozolimy i okolic.

Arabowie za imigracją kapitalistów

Kair, 5. 4. ŻAT. Premier Egiptu Machmud-pasza, delegat egipski na konferencję palestyńską w Londynie Ali Maher-pasza i Admin Osman-pasza, który konferował ostatnio z b. muftim Jerozolimy, odbyli naradę z emigrantami palestyńskimi Jakubem Husseinem i drem Chaldi (b. burmistrza Jerozolimy). Jak informują, chodziło o interwencję u polityków egipskich w sprawie wstawiennictwa u rządu angielskiego wobec oczekiwanej deklaracji brytyjskiej w sprawie Palestyny. Arabowie pragną wyjednać u rządu angielskiego możliwie krótki okres przejściowy oraz ustalenie wyższej kwoty emigrantów żydowskich „lepszej kategorii”, tzn. kategorii kapitalistycznej.

Rzekomi wysiedleńcy okradli doszczętnie mieszkanie kapitana W. P.

Przemyśl 5. 4. (Seg.) Niedawno uwijali się w Przemyślu dwaj osobnicy, podający się jako wysiedleńcy z Czechosłowacji. Opisywali oni barwnie swe przejścia za kordonem, pobyt w szpitalu, pozbawienie majątku itp. Wzbudzając powszechną litość dostawali się oni do mieszkań, gdzie mogli należycie zorientować się, celem przeprowadzenia złodziejskiej wyprawy. Najdotkliwiej poczuł skutki ich wizyty kpt. Bilinkiewicz, którego mieszkanie zostało zupełnie ogołocone z wartościowych przedmiotów. Znikło 5 ubrań z angielskiego materiału, palta, zegarek, rewolwer i in.

Po kilku dniach ujęła policja owych rzekomych wysiedleńców. Są to dwaj notowani złodzieje z Mirocina pod Przeworskiem: Jan Stachurski, karany 17 razy sądownie za kradzieże, oraz nie mniejsza persona grata w zawodzie złodziejskim Piotr Ożypko. Onegdaj stanęli oni przed sądem okręgowym w Przemyślu. Sąd wymierzył im przykładną karę, a to stachurskiemu 4 lata więzienia, a Ożypce 2 lata.

— Z ŻYCIA TOWARZYSKIEGO W TEL AWIWIE. Onegdaj odbyła się w kawiarni „Smadar“ w Tel Awiwie uroczystość zaślubin naszego korespondenta tel-awiwskiego, członka redakcji „Haarec“ Sz. Sameta z p. Andą Weilerówną. Na ucztę weselną przybyło około 200 osób, m. in. prezydent miasta Tel Awiwu inż. Rokach z małżonką i wiceprezydent D. Hoz, grono radnych miasta, przedstawiciel konsulatu polskiego w Tel Awiwie, grono sędziów sądu okręgowego w Tel Awiwie z sędzią Harkawym na czele, członkowie redakcji „Haarec“, przedstawiciele świata dziennikarskiego, literackiego i t. d. Młoda para otrzymała mnóstwo depesz gratulacyjnych z kraju i zagranicy.

NA FRONCIE PALESTYŃSKIM

Sensacyjne rewelacje o przebiegu konferencji londyńskiej

Dwa zjazdy ogólno-syjonistyczne w Tel Awiwie. -- Rewelacyjne sprawozdania delegatów na konferencję londyńską. -- Ostre akcenty opozycyjne. -- „Egzekutywa dobrze spełniła swój obowiązek". -- Rozmowy z rewizjonistami

(Specjalna służba informacyjna „Nowego Dziennika")

TEL AWIW, w kwietniu.

Dwa zjazdy ogólno - syjonistyczne, które od były się w ciągu jednego dnia w Tel Awiwie, rzuciły niezwykle ciekawe światło na otoczony dotąd mrokiem tajemniczości przebieg konferencji londyńskiej. Oba też zjazdy, reprezentujące oba kierunki ogólnego syjonizmu, odzwierciedliły tendencje i nastroje, nurtujące obecnie wśród przywódców i czołowych działaczy ruchu ogólno - syjonistycznego. Podczas gdy na jednym zjeździe przeważały zdania, że konferencja londyńska nie była żadną porażką dla syjonizmu i że wyszliśmy z Londynu wzmocnieni i zjednoczeni, na drugim zjeździe (poza pełnym umiaru referatem J. Supraskiego i wystąpieniem delegatów Irgunu) dominowały akcenty ostrej opozycji w stosunku do kierownictwa Światowej Organizacji Syjonistycznej, któremu zarzucano, iż nie stanęło na wysokości zadania, przy czym podkreślano konieczność porozumienia z rewizjonistami i wysunięto postulat ustąpienia Egzekutywy.

Zjazd grupy Weltverbandu

Krajowy zjazd palestyńskiej centrali Związku Światowego Ogólnych Syjonistów (Weltverband) poświęcony był niemal w całości sprawozdaniom z przebiegu rokowań londyńskich i dyskusji nad obecną sytuacją.

Nutą dominującą u większości mówców było żądanie ustąpienia obecnej Egzekutywy. Stanowisko to reprezentowali: red. Sz. Schwarz, adwokat S. Usyszkin (syn M. M. Uszyszkina) profesor Belkowski, dr F Bernstein, Uzieli i Salzmann. Niektórzy spośród nich domagali się zjednoczenia z rewizjonistami, a na wypadek gdyby Egzekutywa obecna nie mogła ustąpić, żądali kooptacji nowych członków Egzekutywy, głównie ze sfer rewizjonistycznych. Ten postulat wysuwali głównie dr Schmetterling, Uzieli i dr Frand.

Ch. Neiger wyraził przekonanie, że rewizjoniści nie okazują bynajmniej zamiaru wstąpienia do Egzekutywy obecnej.

Dr Bograczow złożył sprawozdanie z rokowań odbytych w Londynie z przedstawicielami rewizjonistów, relacjonując

o daleko idących ustępstwach, jakie poczyniono rewizjonistom, na które jednak się nie zgodzili.

Mowca wyraził obawę, iż rewizjoniści połączą się najpierw z Ben Gurionem. Wnioski kompromisowe szły w tym kierunku by rozszerzyć Asefat Hanivharim o 30 osób, Waad Haleumi o 10 osób, Egzekutywę zaś o 5 osób, przy czym rewizjoniści otrzymać by mieli pokaźną ilość miejsc. Dzięki temu mogliby wraz z ugrupowaniami mieszczańskim utworzyć większość. Rewizjoniści odrzucili tę propozycję, dlatego też mowca uważa, że nie ma innej drogi, jak konsolidacja żywiołów mieszczańskich celem utworzenia jednolitej i zwartej siły politycznej.

P. Uzieli proponuje wybór komisji pięciu, która sformułować ma wnioski Zjazdu, dotyczące Egzekutywy Syjonistycznej. „Nikt z nas — oświadcza mowca — nie życzy sobie Egzekutywy rewizjonistycznej, ale też nikt z nas nie chce odmówić rewizjonistom prawa udziału w Egzekutywie".

Pod koniec dyskusji przedstawiciele robotników ogólno - syjonistycznych tow. **Loewenstein i Rosenblatt** wypowiedzieli się przeciwko tendencjom ujawnionym w dyskusji i żądaniom „usunięcia" Egzekutywy. Wypowiedzieli się natomiast za aktywnują pracą, aliją, zdobywaniem nowych punktów osiedleńczych. Szumne rezolucje do niczego nie prowadzą. Należy przygotować się na najbliższy Kongres, który poweźmie decyzję w sprawie Egzekutywy.

W końcu tow. Supraski zaproponował, by sprawę sformułowania ostatecznych rezolucji powierzyć centrali, która poweźmie odpowiednie decyzje.

Uzieli imieniem własnym i w imieniu swych towarzyszy wniósł projekt rezolucji, w których obok uznania dla działalności delegacji żydowskiej w Londynie i odrzucenia wniosków rządowych podkreślono, że stan obecny jest jedynie rezultatem systemu i metod dzisiejszego kierownictwa syjonistycznego, dlatego też winno się żądać ustąpienia Egzekutywy i wyznaczenia nowych ludzi do Egzekutywy, „która będzie Egzekutywą narodową, skupiającą wszystkie siły narodu".

REFERAT J. SUPRASKIEGO

Zjazd z wielkim zainteresowaniem wysłuchał referatu delegata na konferencję londyńską tow. J. Snpraskiego o przebiegu rozmów londyńskich. Referent doszedł naogół do konkluzji optymistycznych.

— Rozmowy londyńskie toczyły się w atmosferze ciężkiej ale wyszliśmy z nich wzmocnieni

nie tylko w stosunku do Anglików, lecz i w stosunku do Arabów.

W ostatniej chwili przedstawiciele Arabów przemawiali zupełnie innym tonem. Uznali oni doniosłość żydowskiego dzieła odbudowy w Palestynie i okazywali zrozumienie dla konieczności znalezienia drogi porozumienia. Takiego tonu z ust Arabów nie słyszeliśmy jeszcze. Pod tym kątem widzenia udział Arabów z krajów pozapalestyńskich byłby do pewnego stopnia usprawiedliwiony, gdyż zapewne jest to ich zasługa. A wywierają oni znaczny wpływ na Arabów palestyńskich. Być może, że ten czynnik przyczyni się jeszcze do osiągnięcia porozumienia i do umożliwienia nam dalszej spokojnej pracy w tempie niezwykle energicznym.

W rozmowach londyńskich przedstawiciele jiszuwu palestyńskiego odegrali bardzo wybitną rolę. Stanowisko ich, zdecydowane i nieugięte, wywarło wielki wpływ na grupę niesyjonistyczną, która zaniechała jakiejkolwiek odrębnej akcji czy to na posiedzeniach plenarnych delegacji, czy to w spotkaniach z rządem.

Arabowie palestyńscy pierwotnie w żaden sposób nie chcieli zgodzić się na spotkanie z Żydami ażeby nie dopuścić do takiej interpretacji, że i Żydzi mają pewne prawa do Palestyny. Były też i tarcia wewnętrzne pomiędzy poszczególnymi delegacjami arabskimi. „Akcja pokojowa" p. Mac Donalda osiągnęła tego rodzaju stopień „nie-neutralności", że pewnego razu minister kolonii o godzinie 7-mej rano obudził przedstawiciela kierunku umiarkowanego Radziba Bei Naszazsibiego którego sprowadził prosto do przewodniczącego delegacji egipskiej i nie ruszył się stamtąd, aż Radżib zgodził się na wszystkie warunki. To nas nauczyło, jak dalece trzeba być ostrożnym z p. MacDonaldem.

Mowca podkreślił w dalszym ciągu, iż delegaci żydowscy doszli do przekonania, że

sytuacja w Londynie przedstawiałaby się zupełnie inaczej, gdyby ministrem w miejsce Mac Donalda był Ormsby Gore lub Amery.

Odbyliśmy szereg rozmów z ministrami i wiceministrami bardziej wpływowymi od Mac Donalda, „który raczej korzysta z tradycji ojcowskiej" i doszliśmy do przekonania, że stanowisko ich jest bardziej „fair". MacDonald rozczarował wszystkich swoich przyjaciół, na szczęście jednak słowo jego nie było miarodajne. W pewnej chwili zdarzyło się, że Mac Donald nie cofnął się nawet przed groźbami wobec Żydów. Wówczas jeden z członków rządu zabrał głos i zdezawuował ministra kolonii, który odwołał swoje słowa.

Premier Chamberlain wyraził wobec dr a Weizmanna swój pozytywny stosunek do pracy żydowskiej w Palestynie.

Wspomniał jednak o ciężkiej sytuacji i podkreślił, że doradcy jego domagają się od niego, by postąpił wbrew własnemu przekonaniu. Przy tych słowach wskazał premier na Mac Donalda. Referent wspomina też życzliwe stanowisko większości opinii angielskiej wobec żądań żydowskich w sprawie Palestyny.

Sprawa nie jest tak prosta, jak to sobie wyobrażali Arabowie palestyńscy, dekorując pociąg, w którym jechali przez Tel Awiw — oświadcza w dalszym ciągu referent. — Droga do państwa arabskiego jest jeszcze bardzo daleka. Państwo arabskie nawet nie jest „w drodze"...

ROKOWANIA Z REWIZJONISTAMI

Końcowe wywody poświęcił tow. Supraski sprawie stosunków wewnętrznych w ruchu syjonistycznym, w szczególności rokowaniom, nawiązanych celem osiągnięcia porozumienia z rewizjonistami. W Londynie odbyło się kilka spotkań z przywódcami rewizjonistów. Konferował z Żabotyńskim Ben Gurion w sprawie porozumienia na platformie ogólnej, syjonistycznej. Odbyły się jeszcze dwa spotkania pomiędzy trzema członkami delegacji, wśród których znajdował się też referent, z Żabotyńskim i dwoma jego towarzyszami. Niezależnie od tego odbyło się spotkanie przewodniczącego Waad Leumi, Ben Cwi z Żabotyńskim. Rozmowy te jednak niestety nie wykazały — stwierdza referent — wzmożonego poczucia odpowiedzialności po stronie rewizjonistycznej.

Wreszcie referent relacjonował o szeregu akcji o charakterze gospodarczym dla jiszuwu.

Szczególną aktywność w tym kierunku wykazał inż. P. Rutenberg,

który w tym celu pozostał w Londynie. Weizmann rozwinął też niezwykle ruchliwą działalność w Paryżu, gdzie akcję kontynuuje Neiditsch. Oświadczył on referentowi, iż istnieją widoki uzyskania kilkuset tysięcy funtów na konstruktywne prace w Palestynie.

Zjazd grupy Weltvereinigung

„Nie zostaliśmy pokonani, ani nie doznaliśmy porażki na konferencji londyńskiej. Stanęliśmy hardo i zdecydowanie wobec sił potężniejszych od nas, i możemy z czystym sumieniem stwierdzić: Ręce nasze są czyste, gdyż nie podpisaliśmy żadnego dokumentu, któryby anulował którekolwiek z naszych praw. Zjednoczeni wyszliśmy z ciężkiej walki, i jestem przekonany, że zwycięstwo będzie po naszej stronie". Tymi słowy zakończył swe sprawozdanie o rozmowach londyńskich **dr. Benzion Mossinsohn** na zjeździe krajowym palestyńskiej grupy światowego Zjednoczenia ogólnych syjonistów (Weltvereinigung).

Wszystkie trzy strony biorące udział w rokowaniach — oświadczył w dalszym ciągu dr. Mossinsohn — znajdowały się w sytuacji niedogodnej. Rząd angielski, który poczynił obietnice zarówno Żydom jak i Arabom, wskutek gęstych chmur kłębiących się na horyzoncie europejskim, szukał przede wszystkim doraźnie przyjaciół w tej krytycznej chwili. Delegacja arabska złożona z Arabów palestyńskich i pozapalestyńskich, była skłócona wewnętrznie i rozdarta, mimo usiłowań pojednawczych ministra kolonii. Najbardziej jednak tragiczna była sytuacja delegacji żydowskiej, która zdawała sobie sprawę, że rezultaty konferencji będą miały wpływ na dzieło syjonistyczne w ciągu wielu lat.

Przygotowawcze prace wśród syjonistów i niesyjonistów wydały należyty owoc,

gdyż nie było najmniejszych zgrzytów i dysonansów, pomiędzy obu grupami,

od pierwszej do ostatniej chwili rozmów londyńskich. Zjednoczyli się brytyjscy lordowie, syjoniści i niesyjoniści (prócz delegatów amerykańskich) a nawet Agudat Izrael.

Sam przebieg rokowań da się podzielić na trzy fazy. Z początku zdawało się, że rząd sympatyzuje z Żydami. Pod naciskiem jednak strony arabskiej nagle nastrój się zmienił i nastąpiło zbliżenie rządu z delegacją arabską. Gdy nasza delegacja zażądała wniosków na piśmie, minister kolonii zakomunikował o tymczasowym porozumieniu, zapowiadając, że w jesieni powstanie rada ustawodawcza o dwu izbach, — instancja doradcza i wykonawcza. Wniosek ten został przez delegację żydowską, która widziała w nim przekreślenie mandatu — odrzucony. Po tej naszej decyzji minister kolonii oświadczył, że wniosek miał charakter „prywatnej sugestii" jakiegoś urzędnika w ministerstwie, który sformułował go bez jego wiedzy, dla wysondowania opinii...

Prasa angielska nie zajęła zbyt życzliwego stanowiska wobec postulatów żydowskich, w czym zdaje się odegrały pewną rolę wpływy rządowe. Po zakończeniu każdej rozmowy MacDonald odbywał z dziennikarzami angielskimi konferencję prasową, na której składał sprawozdanie z konferencji.

Dopiero po ankiecie „News Chronicle", pod wpływem angielskiej opinii publicznej, pod wpływem akcji niektórych członków parlamentu, szczególnie zaś pod wpływem nacisku ze strony Ameryki i Francji, sytuacja zmieniła się na naszą korzyść. Wtedy to MacDonald zaproponował, by aż do zapanowania trwałego pokoju w Palestynie utworzyć dwie siedziby dla obu narodów z zagwarantowaniem interesów angielskich. Dopiero po osiągnięciu całkowitego porozumienia nastąpi przydział kwoty imigracyjnej w wysokości 10.000 certyfikatów rocznie, nie licząc 25.000 uchodźców. Miałoby też nastąpić ograniczenie sprzedaży gruntów.

Referent uważa, że

Żydzi dobrze uczynili idąc na konferencję londyńską,

gdyż w Londynie osiągnięte zostało zjednoczenie i utworzono skonsolidowany front ogólno-żydowski w sprawach palestyńskich. Niewzięcie udziału w konferencji zniechęciłoby wielu przyjaciół ruchu syjońskiego w Anglii. Delegacja nasza wręczyła rządowi dwa niezwykle doniosłe dokumenty, które ogłoszone zostaną „w dniu sądu". Przy innej sposobności dokumenty te nie zostałyby wręczone rządowi.

Teraz rozegra się walka w sprawie propozycji rządowych w parlamencie brytyjskim, w Stanach Zjednoczonych i na terenie Ligi Narodów. Delegacja żydowska uczyniła wszystko i rozpoczęła już

przygotowania do wielkiej ofensywy politycznej.

Walkę prowadzić będzie opozycja w parlamencie, a także w Gnewie szereg państw wystąpi w obronie wolnej i nie ograniczonej imigracji żydowskiej do Palestyny.

Siłą decydującą jednak — podkreślił referent — będzie jiszuw żydowski w Palestynie. Spoczywa na nim w tej chwili szczególny obowiązek żelaznej dyscypliny narodowej, wynikającej ze świadomości, że stoi przed jiszuwem ciężka i trudna droga.

W końcu poświęcił referent szereg uwag w sprawie połączenia z rewizjonistami. Rzecz ta jest nie do przeprowadzenia, gdyż rewizjoniści nie uznają Egzekutywy syjonistycznej i naszych naczelnych instancji. Wreszcie wystąpił mówca bardzo ostro przeciwko tym, którzy żądają ustąpienia Egzekutywy. Egzekutywa bowiem spełniła dobrze swój obowiązek.

Wreszcie podkreślił mówca konieczność skonsolidowania ogólnego syjonizmu, zdobycia dla ruchu syjońskiego nie zorganizowanych mas bezpartyjnych, rozpowszechniania szekla, który jest „syjonistycznym paszportem", wykazującym siłę naszego ruchu.

W zjeździe wziął udział wybitny publicysta palestyński dr. M. Glücksohn, który powitany został w serdecznych słowach przez przewodniczącego z okazji szczęśliwego powrotu do zdrowia.

Przywrócenie pensyj świątecznych

Wszystkie większe przedsiębiorstwa stołeczne i prowincjonalne z uwagi na poprawę koniunktury gospodarczej przywróciły świąteczne w wysokości połowy pensji. Pensja ta wypłacana jest już w bieżącym tygodniu.

Ostatnia droga Walerego Sławka

Warszawa, 5. 4. PAT. Dziś o godz. 10-tej rano z kościoła garnizonowego przy ul. Długiej odbył się pogrzeb ś. p. pułkownika Walerego Sławka. Trumnę ze zwłokami śp. Walerego Sławka, okrytą flagą o barwach narodowych, ustawiono pośrodku kościoła na wysokim katafalku.

Na trumnie złożono wieniec od przyjaciół oraz wiązankę kwiecia z napisem: „Ukochanemu chrzestnemu ojcu — Jadwinia". U stóp katafalku złożono wieniec, przy trumnie odznaczenia zmarłego: order Orła Białego, krzyż Virtuti Militari, krzyż niepodległości z mieczami, czterokrotny krzyż walecznych i szereg odznaczeń zagranicznych.

Przed kościołem ustawił się batalion honorowy wojska ze sztandarem i orkiestrą, oraz batalion reprezentacyjny Związku Rezerwistów i batalion K. P. W. Ponad to na placu przed świątynią ustawiły się poczty sztandarowe i delegacje związków i organizacyj sfederowanych b. wojskowych, P. P. S. dawniej Frakcji Rewolucyjnej oraz stowarzyszenia b. więźniów politycznych dawnej Fr. Rew. Przybyły również z całego kraju liczne delegacje z pocztami sztandarowymi Związku Legionistów i Związku Peowiaków.

W uroczystościach żałobnych wzięli udział rząd in corpore z p. premierem gen. Sławojem Składkowskim i wicepremierem inż. Kwiatkowskim, marszałek Senatu Bogusław Miedziński, wicemarszałek Sejmu Surzyński, reprezentujący marszałka prof. Makowskiego, gen. broni Sosnkowski, prezesi Sądu Najwyższego, Najwyższej Izby Kontroli Państwa, Najwyższego Trybunału Administracyjnego, wicemarszałkowie Senatu i Sejmu, podsekretarze stanu, wojewoda Jaroszewicz, prezydent miasta St. Starzyński, generalicja, byli premierzy Aleksander Prystor, Janusz Jędrzejewicz, Kazimierz Świtalski, A. Śliwiński, Leon Kozłowski, Kazimierz Bartel, członkowie korpusu dyplomatycznego z ambasadorami Anglii, Stanów Zjednoczonych A. P. i Rumunii na czele, członkowie korpusu oficerskiego, bardzo liczne grono przyjaciół i kolegów.

Na uroczystości żałobne przybyła również pani marszałkowa Aleksandra Piłsudska i ministrowa Beckowa.

Na chwilę przed rozpoczęciem nabożeństwa przybył pan marszałek Śmigły Rydz, którego powitał premier gen. Sławoj Składkowski, minister spraw wojsk. gen. Kasprzycki i generalicja.

Po nabożeństwie żałobnym trumnę ze zwłokami ś. p. płk. Walerego Sławka przy dźwiękach marsza żałobnego wynieśli na barkach gen. Żeligowski, sen. Prystor, były premier Kozłowski, b. premier Jędrzejewicz, b. premier Świtalski, b. minister Matuszewski, Tomasz Arciszewski, J. Podoski, składając ją na lawetę armatnią, zaprzężoną w 6 karych koni.

W kondukcie żałobnym niesiono wieńce: od Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, rządu, ministra spraw wojskowych, ministra spraw zagranicznych, marszałka Sejmu, ministra Kościałkowskiego, Związku Legionistów, Związku Peowiaków, Związku Legionistek, komitetu krzyża niepodległości, Związku Strzeleckiego, Związku Inwalidów Wojennych R. P., zarządu m. st. Warszawy, b. działaczy BBWR, z Wileńszczyzny, komitetu budowy kopca Marszałka Piłsudskiego i wiele, wiele innych.

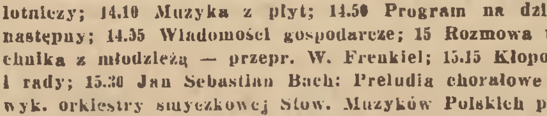
O godz. 12.30 czoło konduktu dociera do cmentarza.

Z lawety armatniej biorą na barki trumnę ze zwłokami śp. płk. Sławka legioniści w historycznych mundurach i niosą ją na miejsce wiecznego spoczynku przy dźwiękach marsza żałobnego „W mogile ciemnej".

Wokół grobu ustawiły się kompanie honorowe wojska wraz z orkiestrą, obok delegacje z orderami i odznaczeniami zmarłego. Ks. kanonik Popławski odprawia egzekwie żałobne nad trumną i wzywa obecnych do odmówienia modlitwy za duszę Marszałka Józefa Piłsudskiego i jego towarzysza prac niepodległościowych śp. pułkownika Walerego Sławka. Wszyscy klękają i modlą się przez dłuższą chwilę.

W momencie spuszczania trumny do grobu, oddziały wojskowe sprezentowały broń, sztandary pochyliły się, a orkiestra odegrała „Pierwszą Brygadę".

Trębacze odegrali następnie „hasło wojska polskiego". Mogiłę pokryły liczne wieńce począwszy od wspaniałych do najskromniejszych wiązanek kwiecia, składanych przez dzieci.



Czwartek, 6 kwietnia.

STACJE KRAJOWE

KRAKÓW. 6.57 Pieśń wielkopostna; 7 Audycja poranna; 8 Muzyka z płyt oraz wiadomości bieżące; 8.45 Skrzynka dla dzieci wiejskich w oprac. T. Rettingerowej; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03 Audycja południowa; 14 Odczyt lotniczy; 14.10 Muzyka z płyt; 14.50 Program na dzień następny; 14.55 Wiadomości gospodarcze; 15 Rozmowa technika z młodzieżą — przepr. W. Frenkiel; 15.15 Kłopoty i rady; 15.30 Jan Sebastian Bach: Preludia chorałowe w wyk. orkiestry smyczkowej Stow. Muzyków Polskich pod dyr. Ad. Kopycińskiego; 16 Dziennik popołudniowy; 16.05 Wiadomości gospodarcze z Warszawy; 16.20 „Miserere mei Deus" audycja słowno-muzyczna w opr. ks. St. Stuglika. Wyk. Męski zespół wokalny pod dyr. ks. Stuglika i recytator; 16.55 Muzyka z płyt; 17.15 Na żebraczym szlaku — felieton wygł. K. Muszałówna; 17.25 Muzyka starofrancuska; 18 „Dobry wieczór państwu" w opr. St. Broniewskiego; 18.10 Muzyka z płyt; 18.30 „Żywy Bóg". Część I.: „Hosanna" napisały Cita i Zuzanna Malard (Francja), słuchowisko w oprac. i przekładzie A. Rybickiego; 19.15 Koncert popularny. Wykonawcy: orkiestra rozgł. katowickiej pod dyr. J. Leszczyńskiego, H. Hrabi-Szałkiewiczowa (śpiew), A. Brachocki i K. Trombik (duet fort.), K. Szafranek (akomp.); 20.15 Transmisja z Filharmonii warszawskiej: Józef Elsner: Oratorium w 2 częściach. W przerwie ok. 21 dziennik wieczorny, wiadm. meteor. i sport. Nasz program na jutro; 22.15 „Syn Boży", słuchowisko; 23—23.05 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteor.

STACJE ZAGRANICZNE

JEROZOLIMA (449.1) 12.30 Sygnał czasu, dziennik południowy (po hebrajsku); 12.40 Program arabski; 13.20 Dziennik południowy (po angielsku); 13.30 Sygnał czasu, koniec programu południowego; 16 Sygnał czasu, komunikaty; 16—18.30 Proram arabski; 18.30 Program hebrajski: Pogadanka językowa J. Lawnego; 18.45 Kom. meteor., dziennik wieczorny, giełda owoców cytrus. (po hebrajsku); 19 Słuchowisko; 20 Płyty; 20.15 Komunikat meteor., dziennik wieczorny (po angielsku); 20.30 Wyjątki z opery Offenbacha „Piękna Helena"; 21.15 Giełda owoców cytr. (po angielsku); 21.30 Koniec programu.

* * *

18 LONDYN REG.: Aud. dla dzieci. RADIO PARIS: 18.05 Muzyka kameralna. DROITWICH: 18.30 Muzyka rozrywkowa. LILLE: 18.45 Koncert muzyki lekkiej.

19 FLORENCJA: Muzyka rozrywkowa. LUKSEMBURG: Program rozrywkowy. RYGA: 19.10 Koncert. BORDEAUX: 19.30 Muzyka kameralna. SZTOKHOLM: Szwedzka muzyka romantyczna. DROITWICH: 19.40 Muzyka kameralna.

20 LAHTI: Koncert orkiestrowy. LILLE: Koncert popularny. WIEŻA EIFFLA: Koncert solistów. SZTOKHOLM: 20.30 Program rozrywkowy. LONDYN REG.: 20.50 Sonata c-dur Schuberta na duet fortep.

21 BRUKSELA FLAM.: Koncert orkiestrowy. BUDAPESZT: Koncert ork. budapeszteńskiej. DROITWICH: Muzyka taneczna. FLORENCJA: Koncert orkiestrowy. MEDIOLAN: „Mesjasz" — oratorium Haendla. RZYM: „Messa da Requiem" — Verdiego. TALLIN: 21.10 Wielki koncert wieczorny. LILLE: 21.15 Czwartkowy wieczór rozrywkowy. LUKSEMBURG: Program rozrywkowy. WIEŻA EIFFLA: 21.30 Opera. BORDEAUX: Utwory Messagera. LONDYN REG.: Program rozrywkowy. RADJO PARIS: Transmisja z Opery.

22 BRUKSELA FRANC.: Koncert ork. symfonicznej. OSLO: 22.15 Koncert rozrywkowy. POSTE PARISIEN: RADIOKABARET. SZTOKHOLM: Koncert orkiestrowy. DROITWICH: 22.25 Symfonia hdur Schumanna. FLORENCJA: 22.30 Muzyka rozrywkowa. STRASBURG: Kwintet Brucknera. LUKSEMBURG: 22.45 Koncert symfoniczny.

23 BUDAPESZT: Koncert radioork. POSTE PARISIEN: 23.07 Aud. z cyklu „Światowe sławy". MEDIOLAN: 23.15 Muzyka rozrywkowa. RZYM: Muzyka taneczna. DROITWICH: 23.20 Muzyka lekka. LONDYN REG.: 23.25 Muzyka taneczna. TULUZA: 22.54 Tanga.

S. L. SCHNEIDERMAN

OKRĘTY-WIDMA

(Od naszego specjalnego wysłannika)

PORT SAID, koniec marca

Żyda, który wiosną znajdzie się w Egipcie, nie mogą ominąć reminiscencje pesachowe. I to nawet w nowoczesnym, europejskim Port-Saidzie, kilkaset kilometrów od piramid, budowanych przez naszych praojców.

Wystarczy świadomość, że znajdujemy się na ziemi egipskiej w czasie zbliżających się świąt wiosennych, aby usta bezwiednie wyszeptały: „Awadim hajinu l'Faro b'Micraim" — „niewolnikami byliśmy u Faraona w Egipcie...".

Słowa te napełniają nas jednak jakąś niejasną nadzieją, gdy przyglądamy się życiu Żydów w dzisiejszym Egipcie. W obliczu „egipskich prześladowań XX. wieku", jakie przypadły w udziale Żydom europejskim, pocieszamy się bodaj równoprawnym położeniem Żydów w byłym kraju niewoli żydowskiej. Panta rei...

Pomniki niewoli żydowskiej w Egipcie przeszły dziś do rzędu osobliwości tego kraju i zajmują pierwsze miejsce w przewodnikach i turystycznych reklamach.

Na tle piramid stoi tajemnicza twarz sfinksa. Było to może oblicze ówczesnego „führera", któremu wystawiono taki potężny monument?... Pustkowie rozciąga się jednak w około tego monumentu, wiatry pustyni świszczą biczami z piasku i słońce zachodzi we krwi.

Ale oto schodzimy do nowoczesnych ulic Kairu, Aleksandrii i Port-Saidu. Żydzi korzystają tu z pełnych praw, są wśród nich drobni kupcy, właściciele wielkich magazynów i międzynarodowych hoteli; spotykamy Żydów w prasie i na posiedzeniach arabskiej Akademii naukowej, gdzie zajmują czołowe miejsca, jak na przykład naczelny rabin Egiptu, Nahum Pasza. Tak jest jeszcze na razie.

W sklepach spożywczych wielkich miast egipskich sprzedaje się macę palestyńską ze starożytnego Safedu, które jest obecnie otoczone drutem kolczastym i znajduje się często w samym ogniu ataków arabskich.

W Egipcie Żydzi przygotowują się do świąt wielkanocnych szczególnie uroczyście, ale nie danym im jest zapomnieć o swych współwyznawcach, którzy odprawiać będą tegoroczny seder też na wygnaniu, w beznadziejnej wędrówce w nieznane, nieraz na bezbrzeżnym morzu.

Krótkie depesze w pismach donosiły o okrętach-widmach, z emigrantami żydowskimi z Rzeszy hitlerowskiej, płynących bez określonego kierunku po oceanach, nie mogąc nigdzie dobić do brzegu. Taki okręt-widmo, a może jeden z najstraszniejszych spośród nich, spotkałem w porcie egipskim, Port-Saidzie.

Nie pozwolono okrętowi temu zarzucić kotwicy w porcie, nie pozwolono dopłynąć do brzegu. Mógł się tylko zatrzymać na kilka godzin w otwartym morzu, aby komuś z pasażerów nie udało się czasem wykraść z okrętu i pozostać w Egipcie.

Przeszło tysiąc sześciuset Żydów wypełniło dolne i górne klasy tego włoskiego okrętu. Takiej frekwencji nie zaznał jeszcze ten okręt od chwili spuszczenia go na morze. Był to komplet pasażerów, który przedstawiał równocześnie komplet ludzkiego nieszczęścia i klęsk, jakie spadły dziś na Żydów.

Jechali chorzy, siedemdziesięcioletni starcy; jechały matki z niemowlętami u piersi i kobiety ciężarne, które w swym nieszczęściu pocieszały się tym, że dzieci ich, urodzone na okręcie, będą wolnymi obywatelami świata, szczęśliwymi posiadaczami międzynarodowych paszportów.

Pasażerowie pierwszej czy czwartej klasy nie mogli zabrać z sobą więcej niż dziesięć marek i wszyscy na równi cieszyli się datkiem dziesięcio-szylingowym, rozdawanym przez komitet żydowski w Port-Saidzie każdemu z tysiąca sześciuset emigrantów. Przy opuszczaniu Trzeciej Rzeszy zabrano tym Żydom biżuterię i złote zegarki, pozostawiając jedynie obrączki ślubne. Jeśli ktoś miał palto i futro, zabierano mu futro, a jeśli wśród sprzętów gospodarskich znalazła się jakaś rodzinna srebrna łyżka, została również „skonfiskowana".

Wielu z tych Żydów pozostawiło w Berlinie i Wiedniu domy, sklepy i fabryki, ale na tym okręcie zrównani zostali z tymi Żydami, za których komitet musiał zapłacić za bilet. Odróżniali się jeszcze tylko stanem ubrania i tym, że jedli posiłki na innej sali.

Każdy z nich miał na paszporcie literę „J", znak „Jude". Wszyscy razem jechali w kierunku, gdzie nie świtała im właściwie żadna nadzieja. Celem podróży był Szanghaj, gdyż tam rzekomo nie wymaga się od nikogo wizy wjazdowej. Więc ci wszyscy, którzy do wyznaczonego terminu musieli opuścić Trzecią Rzeszę, wsiedli na ten widmowy okręt, zdążający ku nowo-zdobytemu chińskiemu miastu.

— Okręty, odbywające podróż na tej linii, mają już zajęte wszystkie miejsca aż do września, — powiedział mi jeden z pasażerów.

— Czy pozwolą nam przynajmniej wysiąść w Szanghaju? — pytali z przerażeniem inni.

Każdy z nich miał do opowiedzenia wstrząsające przeżycia, które zlewały się wszystkie razem w jeden apokaliptyczny obraz płonących nocą bóżnic, skrwawionych twarzy, spuchniętych trupów i triumfującą ponad wszystkim — swastyką.

60-letni Izrael Felner z Tarnopola, który pozostawił we Wiedniu dwa domy, siedział przy swej chorej żonie i pisał list do swego syna w Petach-Tikwa. List ten obiecałem zabrać i własnoręcznie wręczyć synowi. Gdy skończył pisanie, odezwał się do mnie:

— Nie jadę do Szanghaju. Jadę do Palestyny przez Chiny! Nasi przodkowie też szli do Palestyny na około, przez pustynię.

Siwy Żyd, siedzący obok na ławce, ciężko westchnął:

— Tak blisko do Palestyny i nie móc wjechać, to naprawdę kara Boska.

Podparł się kościstą dłonią pod białą brodę, a oczy jego zwrócone były ku morzu, gdzie widniał już z dala brzeg palestyński.

Członkowie komitetu z Port-Saidu kończyli w pośpiechu rozdawanie pieniędzy, czekolady dla dzieci i paczek macy. Notowali sobie też różne polecenia podróżnych dla ich krewnych za granicą.

Dzwon okrętowy rozległ się po raz trzeci. Goście śpieszyli ku wiszącym schodkom. Pasażerowie ze łzami w oczach ściskali dłonie pozostającym: „Leszana habaa bi'Jeruszalaim!".

Sprawa palestyńska może być rozwiązana dopiero po usunięciu wpływów zewnętrznych

Oświadczenie generała sir Windhama Deedsa

Londyn, 5. 4. ŻAT. Generał sir Windham Deeds wygłosił w Londynie referat, w którym omówił obszernie problem palestyński. Główną tezą referatu było, że rozwiązanie zagadnienia palestyńskiego nie byłoby niemożliwe, gdyby usunięto „zewnętrzną agitację". W zasadzie jest to skomplikowane, lecz bynajmniej nierozwiązalne zagadnienie.

Sir Windham Deeds omówił zobowiązania angielskie wobec narodu żydowskiego i zaznaczył, że w czasie ogłaszania Deklaracji Balfoura zdawano sobie całkowicie sprawę z wszystkich jej konsekwencji. Z rozmów, jakie toczył z lordem Balfourem wyniósł on przekonanie, że rząd angielski uważa za konieczne stworzenie siedziby dla bezdomnego narodu żydowskiego w Palestynie. Były też pobudki dodatkowe, lecz w każdym razie należycie rozumiano realne znaczenie tego kroku. Nikt wówczas nie uważał, że udzielono dwuch sprzecznych przyrzeczeń, które mogą uniemożliwić współpracę obydwu odłamów ludności w Palestynie. Gen. Deeds sądzi, iż nie udzielono uprzednich przyrzeczeń Arabom w sprawie Palestyny. Zbadał on dokładnie dokumenty z owego okresu i ustalił, że przyrzeczenia sir Henry MacMahona udzielone szerifowi Mekki, nie dotyczyły Palestyny. Wynika to też jasno z wymiany listów między drem Weizmannem a królem Faisalem. Gen. Deeds pamięta przebieg rozmowy, jaką miał w swoim czasie w Londynie z królem Faisalem. Rozmowy tej nie zaprotokułował, lecz przekonany jest niezbicie, że król Faisal wyraził wówczas zgodę na Deklarację Balfoura i wszystkie jej konsekwencje.

Omawiając stosunki między Żydami i Arabami oraz przyczyny różnych konfliktów, gen. Deeds dochodzi do wniosku, że sytuacja w ostatnich latach nie byłaby tak zła, gdyby nie działała zagraniczna agitacja. Kraj zatruty został bakcylami, które płyną przez Morze Śródziemne z Europy i mają na celu tworzenie w Anglii sztucznych trudności.

W końcu gen. Deeds omówił strategiczne znaczenie Palestyny, które stało się jeszcze doniośléjsze w roku ubiegłym i dodał przy tym, że Żydzi stanowią żywioł, któremu Anglia może zaufać. Jiszuw posiada liczne kadry młodzieży, który spełni swój obowiązek.

Nowy Jork, 5. 4. ŻAT. B. gubernator Jerozolimy sir Ronald Storrs w wywiadzie udzielonym przedstawicielom prasy oświadczył, że przyrzeczenia angielskie udzielone Żydom w sprawie Palestyny winny być wykonane zgodnie z duchem i brzmieniem mandatu.

Petycja chrześcijan w sprawie Palestyny

Genewa, 5. 4. ŻAT. W romańskich okręgach Szwajcarii powstał zainicjowany przez popularnego lozaskiego pastora protestanckiego Teofila Grüna, ruch chrześcijański, mający na celu rozpowszechnienie wśród ludności chrześcijańskiej Szwajcarii idei o konieczności restytucji państwa żydowskiego w Palestynie, jako jedynego rozwiązania kwestii żydowskiej, głównie zaś zagadnienia uchodźców. Ruch ten przybrał nazwę „La Deliverance" i skupił koło siebie liczne osobistości chrześcijańskie. Inicjatorzy wydali odezwę, nawołującą ludność chrześcijańską do kierowania do rządu brytyjskiego petycyj z prośbą o wykonanie Deklaracji Balfoura i umożliwienia odbudowy Żydowskiej Siedziby Narodowej. Odezwa daje wzruszający opis cierpień żydowskich w Niemczech i tortur, którym poddawani są internowani w niemieckich obozach koncentracyjnych, oraz martyrologii uchodźców, daremnie szukających ostoi w świecie. Autorzy odezwy dają wyraz przekonaniu, że jedynym w świecie krajem, w którym Żydzi nie powinni się obawiać skutków antysemityzmu, jest Palestyna.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Reglamentacja eksportu chmielu

Warszawa. 5. 4. (g. m.) Jak się dowiadujemy — na terenie organizacyj chmielarskich i Rady Handlu Zagranicznego zostały podjęte prace nad zorganizowaniem i reglamentacją eksportu chmielu — który obejmuje 90 proc. produkcji krajowej.

Należy zauważyć, że chmiel w dawniejszych latach odgrywał dużą rolę w naszym eksporcie. W ostatnich latach eksport ten został wybitnie zredukowany.

Zabiegi organizacyj chmielarskich i Rady Handlu Zagranicznego idą w kierunku wzmożenia tego eksportu w drodze odpowiedniej organizacji.

Należy się obawiać, ażeby wpływ czynników biurokratycznych na organizację handlu chmielem nie okazał się ujemnym.

Prawo do prowizji agenta ubezpieczeniowego

Agent ubezpieczeniowy pośredniczył przy zawarciu ubezpieczenia na t. zw. „polisę jeneralną“ i po wystąpieniu z biura asekuracyjnego zażądał wypłacenia 20 proc. umownej prowizji od składek ubezpieczeniowych, płaconych Tow. przez firmę handlową. W dwóch instancjach sądowych oddalono jego pretensje, ponieważ sądy uznały, iż nie ma prawa do prowizji po usunięciu z pracy.

Innego zdania był Sąd Najwyższy, który wyrok uchylił. Zdaniem sądu Najw., polisa generalna jest umową dwustronną, rodzącą prawa i obowiązki obu stron. W danym wypadku chodziło o asekurację transportów, co następuje automatycznie, nawet bez zgłoszenia Tow. i składki o niższej stawce płacone są z dołu. Prowizja agenta stanowi więc wynagrodzenie za ogół czynności związanych z zaasekurowaniem ubezpieczenia, a prawo do prowizji powstaje z chwilą przyjęcia ubezpieczenia przez Tow. usunięcie agenta z Tow. nie ma wpływu na jego prawo do prowizji, którą może pobierać, pomimo rozwiązania stosunku pracy w zakładzie ubezpieczeń (C. I 666/37).

Projekty inwestycyj komunikacyjnych biura planowania krajowego

Biuro Planowania Krajowego, istniejące przy Gabinecie Ministra Skarbu, przeprowadziło ostatnio badania nad rozbudową komunikacji kolejowej i drogowej. W opracowanym m. in. szkicu długoletniego planu komunikacyjnego, rozbitego na trzy okresy, szczególny nacisk położono na:

1) skonstruowanie równoległych do osi wodnej Bałtyk—Morze Czarne przebiegów kolejowych i kołowych, uzupełniających oś Wisły, Sanu i Dniestru,

2) uzupełnienie dośrodkowego — na Warszawę—południkowego układu sieci kolejowej i drogowej układem równoleżnikowym,

3) utworzenie drugiego — obok Wawszawy — węzłowego punktu komunikacyjnego w rejonie C. O. P-u,

4) powiązanie wzajemne poszczególnych surowcowych, przetwórczych i aprowizacyjnych rejonów kraju,

5) powiązanie dyspozycyjnych ośrodków administracyjnych gospodarczych i kulturalnych z podporządkowanymi im obszarami.

Wielkie zamówienie irańskie w hutach polskich

Z Katowic donoszą: hutnictwo polskie ma znów do zanotowania bardzo poważne zamówienie ze strony klientów zagranicznych:

W dniu 1 kwietnia br. firma Polski Eksport Żelaza w Katowicach będąca wyłącznym eksporterem hutnictwa polskiego, podpisała za pośrednictwem swego przedstawiciela w Teheranie umowę na dostawę około 25 tys. ton szyn i akcesoriów kolejowych dla Ministerstwa Komunikacji Iranu. — Tranzakcja ma wartość około 7 milionów zł. Zapłata nastąpi w dewizach, które wpływać będą za pośrednictwem banku w Londynie. Zamówienie zrealizowane będzie w pięciu partiach po 5 tys. ton każda, przyczym pierwsza partia jest już obecnie wykonana w hutach, i dostawa jej nastąpi 15 maja br.

Zamówienie zostało przydzielone do wykonania wszystkim hutom w Polsce zajmującym się walcowaniem szyn, łącznie z hutami Zaolzia.

Zawarcie jednorazowej tranzakcji o tak dużej wartości i tonażu komentowane jest w sferach fachowych bardzo pozytywnie. Jeśli chodzi o rynek irański, jest to już druga wielka tranzakcja, dokonana na tym rynku. Pierwsza dostawa dokonana została przez hutnictwo polskie w roku 1936 — przy czym szyny polskie posłużyły do budowy kolei transirańskiej, łączącej morze Kaspijskie z zatoką Perską.

Jakie są horoskopy przyszłych zbiorów zbóż w Polsce? *(Opinia kół rolniczych)*

Warszawa, 5. 4. (g. m.) Koła rolnicze, na podstawie dotychczasowych danych, wypowiadają opinię, że zbiory pszenicy w roku bieżącym będą niższe od zeszłorocznych o 12,0 proc. i żyta o 6 proc.

Rzecz prosta ustalone w chwili obecnej, na 4 przeszło miesiące przed żniwami, cyfry zbioru nie mogą być dokładne gdyż przebieg pogody może niejedno jeszcze zarówno polepszyć, jak pogorszyć. Nie wiadomo również, jaki będzie zbiór zbóż jarych, których siewy dopiero się rozpoczęły. — Tym niemniej zdaje się nie ulegać wątpliwości, ze względu na znacznie mniejszą produkcję innych zbóż, że tegoroczne zbiory będą mniejsze. Ma to swoje ujemne i dodatnie strony.

Skutkiem słabszego urodzaju nasze nadwyżki wywozowe będą prawdopodobnie mniejsze. Ponieważ konsumcja miasta waha się w stosunkowo małych granicach, przeto można się spodzieać, że wpływy z opłat za mąkę i kaszę będą nie mniejsze, aniżeli w r. 1938-39, t. j. wyniosą około 40 miln. zł. Wobec tego jednak, że na wywóz będzie można przeznaczyć zapewne zboża mniej, to eksport ten będzie można poprzeć bez porównania energiczniej, aniżeli w kampanii bieżącej. Można też spodziewać się znacznego zbliżenia cen zbóż (zwłaszcza żyta) do poziomu opłacalnego.

Jeżeli przewidywania co do przyszłego urodzaju się sprawdzą to będziemy rozporządzali do wy wozu pewną ilością jęczmienia, prawdopodobnie nie wiele odbiegającą od cyfry przeciętnej oraz trochę mniejszą od tegorocznej ilością żyta. Eksport pszenicy i zwłaszcza owsa będzie zupełnie mały i ulokowanie tych zbóż na rynkach obcych nie powinno przedstawiać większych trudności.

Syndykat gwoździ jeszcze nie powstał, a już ceny wzrosły

Warszawa, 5. 4. (g. m.) Pertraktacje między fabrykami gwoździ i drutu, zmierzające do zorganizowania na nowo syndykatu sprzedaży, trwają już od przeszło 1½ roku.

Pomimo przychylnego ustosunkowania się do tej sprawy ze strony Min. Przemysłu i Handlu, które dało swą aprobatę na wznowienie syndykatu, a to ze względu na korzyści, jakieby stąd wynikły dla wzmożenia eksportu, pertraktacje wznowione już w tej sprawie kilka razy nie doprowadziły do zamierzonego celu, a ostatnio nawet zostały zupełnie przerwane.

Główną przeszkodę stanowią: podział kwot między większymi i mniejszymi fabrykami gwoździ i drutu, oraz zagadnienia uczestnictwa w eksporcie ze strony poszczególnych fabryk.

Tymczasem ewentualność powstania syndykatu spowodowała duży napływ zamówień do fabryk, ca znów wywołało zwyżkę cen gwoździ o ca 2 proc., na skutek zmniejszenia stosowanych ostatnio rabatów.

Po świętach ma być ostatecznie zdecydowana sprawa uruchomienia syndykatu, do czego jednak najprawdopodobniej, pomimo przeszkód, będzie musiało dojść.

O obniżenie norm dochodowości zabiegają sfery gospodarcze Łodzi

Ostatnio została ponownie zaktualizowana sprawa tak zwanych norm szacunkowych dochodowości przedsiębiorstw handlowych oraz przemysłowych.

Ministerstwo skarbu przesyła rok rocznie Izbie Przemysłowo Handlowej w Łodzi do zaopiniowania projekty norm szacunkowych dochodowości net to przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, opracowane przez Izby Skarbowe po zasięgnięciu opinii biegłych i zaopiniowane przez komisje odwoławcze.

Praktyka wykazuje, że normy te wzbudzają zastrzeżenia sfer gospodarczych, które podkreślają, że są one z reguły zbyt wysokie i odbiegają od rzeczywistości. Sfery gospodarcze jednak nie uzasadniają swego stanowiska w przedmiocie norm szacunkowych, konkretnym materiałem faktycznym — tak że wnioski i uwagi w tym przedmiocie podlega ją oddaleniu przez ministerstwo.

Wychodząc z tych założeń, Łódzka Izba Przemysłowo Handlowa pragnie zebrać odpowiednie materiały, które pozwolą poprzeć wnioski sfer gospodarczych Łodzi odpowiednimi argumentami.

W tym celu Izba zwróciła się do organizacyj gospodarczych, istniejących na terenie miasta, ażeby te postarały się w swoim zakresie ustalić wysokość obrotów oraz dochodów możliwie znacznej ilości przedsiębiorstw poszczególnych branż.

Przy zbieraniu tych materiałów zalecone jest — aby poszczególne wnioski w pierwszym rzędzie specjalną uwagę przykładały do przedsiębiorstw, prowadzących prawidłowe księgi handlowe.

Po zebraniu tych materiałów w poszczególnych branżach włókienniczych, będą mogły być wyprowadzone ściśle normy dochodowości, które będą już poparte konkretnymi argumentami i jako takie będą posiadały dla ministerstwa skarbu, istotne znaczenie.

Krytyka niemieckiego systemu handlu zagranicznego w U. S. A.

Sekretarz stanu USA Hull przemawiając w dniu 3 bm., w Waszyngtonie w odpowiedzi na mowę ministra gospodarki Rzeszy i prezydenta Reichsbanku Funka — poddał bardzo ostrej krytyce niemieckí system handlu zagranicznego — opierający się na bezpośrednim handlu zamiennym. Minister Hull stwierdził, że system niemiecki stwarza „arbitralną dyskryminację“ — jeżeli chodzi o partnerów w niemieckim handlu zagranicznym. Przeciwstawił on system amerykański opierający się na kompletnej równości partnerów i swobodzie rynków i towarów.

Minister Hull dodał na zakończenie, że Stany Zjednoczone zaproponowały Rzeszy w swoim czasie ustalenie wzajemnych stosunków handlowych na tych samych zasadach, na których oparto układy z innymi krajami. Niemcy nie skorzystały z tej propozycji, albowiem niemieckie czynniki kierownicze zamierzają kształtować wymianę wyłącznie według swego widzimisię i prowadzić ją wyłącznie według swoich własnych metod.

—oo—

KRONIKA GOSPODARCZA

— *Podniesienie przemysłu ludowego i chałupniczego.* W Ministerstwie Przemysłu i Handlu w Warszawie odbyły się ostatnio obrady w sprawie przemysłu ludowego i chałupniczego. M. in. poruszono zagadnienie organizacji sklepów z wyrobami chałupniczymi oraz opracowano plan pomocy chałupnikom w woj. łódzkim, na terenie Małopolski i Polesia. Rozpatrzono również sprawę preliminarzy, obejmujących pomoc dla chałupnictwa, przewidzianą przez Izby.

— *Zniżki turystyczne na kolejach* [illegible]

Lekarz zasądzony za zabójstwo teściowej i usiłowane zabójstwo teścia

Sensacyjny proces przed sądem krakowskim

KRAKÓW, 6 kwietnia.

Niezwykły proces toczył się wczoraj w sądzie krakowskim. Na ławie oskarżonych zasiadł 42-letni lekarz dr Stanisław Kolstrung ze Skawiny, oskarżony o to, że zastrzelił swą teściową Marcjannę Skołyszewską i usiłował dokonać zabójstwa swego teścia Feliksa Skołyszewskiego.

Krwawy ten dramat rodzinny rozegrał się w dniu 15 sierpnia ub. r. Krytycznego dnia dr Kolstrung przeprowadzał ciężki zabieg lekarski, z którego wrócił do domu silnie zdenerwowany. Wypił wówczas trzy filiżanki czarnej kawy ze spirytusem i trzy flaszki piwa, a następnie mocno podniecony wdał się z żoną w rozmowę na temat swych teściów, do których żywił długotrwałą urazę na tle nieporozumień majątkowych. W pewnej chwili odezwał się: „Ja się z nimi rozprawię". W dalszym ciągu wypadki następowały szybko. Dr Kolstrung uderzył swoją żonę pięścią w głowę, pobiegł do swego biurka, wyciągnął rewolwer, wybiegł z domu, wsiadł na rower i ruszył w kierunku domu teściów, gdzie wpadł do sieni. Na jego spotkanie wybiegł Feliks Skołyszewski i służąca Maria Zacharska. Dr Kolstrung krzyknął do służącej: „uciekaj, bo cię zabiję" i gdy dziewczyna uciekła, wydobył broń i strzelił trzy razy do Skołyszewskiego, który upadł na ziemię i prosił o darowanie życia, na co spotkał się z odpowiedzią: „Oboje was trupem położę, musicie zginąć od mojej kuli". W tym momencie wbiegła do sieni Marcjanna Skołyszewska, do której dr Kolstrung oddał dwa strzały, z tych jeden śmiertelny.

Po dokonaniu zbrodni dr Kolstrung udał się na stację kolejową. Wobec świadków oświadczył tam: „Widzi pan, tak to mieć bogatych teściów, poszedłem do nich w sprawie posagu, doszło między nami do nieporozumienia, wyjąłem rewolwer i zacząłem do nich kropić, więc nie wiem, czy żyją, proszę zawiadomić policję". Następnie oddał rewolwer, w którym znajdowało się 5 świeżo wystrzelonych łusek i połączył się sam z posterunkiem P. P.

Przesłuchany na policji i zapytany o przyczynę wizyty u teściów, odpowiedział: „Pojechałem po to i strzelałem w tym celu, aby ich zastrzelić — proszę tak napisać".

Jak wynika z zeznań świadków w śledztwie, teściowie po powrocie do Skawiny dali dr K. mieszkanie 5 pokojowe, a następnie kamienicę w Skawinie do użytkowania. Niezależnie od tego teściowie sprawili zięciowi umeblowanie 5 pokoi i gabinet lekarski. Żądania zięcia szły jednak znacznie dalej. Żądał on bądź kilkunastu tysięcy zł gotówką, bądź zapisu hipotecznego nieruchomości. Skołyszewscy nie chcieli się na to zgodzić, ponieważ zięć ich był człowiekiem, którego „pieniądze się nie trzymały", lekkomyślnym i nadużywającym stale alkoholu, a nadto żądali zrzeczenia się wszelkich dalszych pretensyj. Na tym tle narastała u dra Kolstrunga od lat nienawiść do teściów, której wielokrotnie dawał wyraz w groźbach ich zabicia.

Ponieważ dr Kolstrung znajdował się w chwili popełnienia zbrodni w stanie silnego wzruszenia psychicznego, wynikającego z urazy do teściów — oraz pod wpływem działania alkoholu, biegli prof. Jan Olbrycht i dr. Adam Gradziński, których badaniom został on poddany, orzekli, iż dr Kolstrung znajdował się wówczas w stanie zakłócenia czynności psychicznych, ograniczającego zdolność rozpoznania znaczenia czynu i kierowania swym postępowaniem.

Na wczorajszej rozprawie osk. dr Kolstrung, który odpowiada z więzienia, podał na wstępie, że czynu swego dokonał nieświadomie, będąc zupełnie wyczerpany. Z kolei przedstawił dzieje swego życia. Podał, że jest synem kołodzieja, który miał dziewięcioro rodzeństwa, wychowanych w nędzy.

Studia ukończył o własnych siłach, a maturę zdał celująco. Żonę swą poznał jeszcze jako 9-letnią dziewczynkę, a uprzednio kochał się w jej siostrze, która wyszła za mąż za kogo innego.

Następnie przedstawił oskarżony dzieje swej służby wojskowej, gdzie opuścił szeregi w randze kapitana. Mówiąc następnie o stosunku do rodziny Skołyszewskich, twierdzi, że wielki ich majątek był raczej dla niego przeszkodą, gdyż on miał zamiar ożenić się dopiero po ukończeniu studiów i zdobyciu stanowiska, a tymczasem ożenił się wcześniej. Na tle majątkowym dochodziło między nim a Skołyszewskimi do nieporozumień. Jakkolwiek nie zależało mu na posagu ani wyprawie żony, to jednak musiał domagać się pewnych rzeczy, gdyż żona zaczęła mu stawiać wymogi, którym nie mógł podołać z innych powodów.

Położenie materialne żony pogorszyło się, gdyż z roli posażnej panny, której niczego nie brakowało, po małżeństwie znalazła się w takiej sytuacji, że mąż mając skromną pensję porucznika, nie mógł jej żądań zaspokoić. I dlatego, domagał się od teścia wywiązania się z zobowiązań, a gdy ten ich nie wypełniał, zerwał z nim wszelkie stosunki. Po jakimś czasie jednak stosunki zostały znów nawiązane.

Po zeznaniach oskarżonego nastąpiły zeznania licznie powołanych świadków. Rozprawa przeciągnęła się do godziny 5-tej popołudniu, kiedy to ogłoszony został wyrok, mocą którego uznał oskarżonego winnym zabójstwa z art. 225 par 2 na osobie Marcjanny Skołyszewskiej i usiłowanego zabójstwa na osobie Feliksa Skołyszewskiego, zasądzając go za każdy z tych czynów na półtora roku więzienia i orzekając łączną karę półtora roku więzienia. Równocześnie sąd zawiesił dr Kolstrungowi wykonanie kary na przeciąg 5 lat i polecił zwolnić go z aresztu, w którym przebywał od 15 sierpnia ub. roku.

Trybunałowi przewodniczył s. o. dr Bartynowski, oskarżał prok dr Bieńkowski, bronił adw dr Aschenbrenner.

Losowanie

III Konkursu zimowego odbędzie się publicznie w piątek, dnia 7 b. m. o godz. 12 w południe w budynku „Nowego Dziennika" II p.

Kiedy odbędzie się sprawa sądowa Grynszpana

Paryż, 5. 4. ŻAT. Grynszpan otrzymał powiadomienie z Ameryki, że prasowy komitet obrony Grynszpana postanowił umożliwić przyjazd do Ameryki rodzicom Grynszpana, przebywającym w Zbąszyniu. Na razie nie wiadoom jeszcze, kiedy rodzice Grynszpana mogą otrzymać wizy, gdyż, jak wiadomo, kwota emigracyjna z Polski jest już na kilka lat obsadzona.

Do Paryża powrócili emisariusze francuskich władz śledczych, którzy bawili w Niemczech celem skonfrontowania z dokumentami i zeznaniami zamieszkałych w Niemczech świadków — zeznań, złożonych przez Grynszpana wobec władz francuskich. Jak informują obrońcy Grynszpana, nie należy się spodziewać, aby sprawa jego mogła się odbyć przed sądem paryskim już w maju. Przypuszczalnie proces odbędzie się dopiero za kilka miesięcy.

Z GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

KRAKÓW, 5 kwietnia. Pszenica 80 proc. szklista 23.25—23.75, pszenica jednolita czerwona 22—22.25, pszenica jednolita biała 22—22.25, zbierana 21—21.25, żyto standart I 15.50—15.75, standart II 15—15.25, jęczmień jednolity 18.25—19, przemiałowy 17.25—17.75, pastewny 17—17.25, owies niezadeszczony 18—18.50, standart I (lekko zadeszczony) 17—17.50, standart II (zadeszczony dop.) 16.75—17, mąka pszenna wyc. 30 proc. 41.25—44.25, wyc. 35 proc. 40.25—43.25, gat. I. 50 proc. 38.25—39.75, gat. IA 65 proc. 34.25—36.25, gat. II 35-65 proc. 32—34, gat. II. 56-60 proc. 30.25—30.75, gat. II 50-65 proc. 29.50—30, gat. II 60-65 proc. 23.75—24.50, pastewna 14.25—14.50, razowa 29—29.25, mąka żytnia okręgu krakowskiego gat. IA 55 proc. 26.50—27, razowa 95 proc. 24—24.25, mąka żytnia okręgu poznańskiego gat. IA 55 proc. 26.50—27, otręby pszenne standartowe miałkie 12.25—12.50, średnie 12—12.25, żytnie standartowe 11.25—11.50, jęczmienne 10.75—11.25. Obroty i tendencja: pszenica 31.5 spokojna, żyto 5 spokojna, jęczmień bez obrotów, spokojna, owies bez obrotów spokojna. Ogólny obrót 275 ton, tendencja ogólna spokojna.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

POZNAŃ, 5 kwietnia. Notowania bez zmiany. Obroty i tendencje: pszenica 408 spokojna, żyto 835 spokojna, jęczmień 65 spokojna, owies 85 spokojna. Ogólny obrót 2341 ton.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, 5 kwietnia. Kursy zamknięcia. Akcje: Bank Polski 125.50, Bank Handlowy 57.75, Żyrardów 63.50, Haberbusch 72.75, Ostrowiec 84.50, Modrzejów 22.75, Cukier 41.50—41.75, Lilpop 96.50, Starchowice 62.25—61.50, Węgiel 42.25—41.75. Tendencja niejednolita.

Papiery procentowe: 4½ proc. poż. wewnętrzna, odcinki grube 64.75, 3 proc. poż. inwestycyjna I em. 91, II em. 90, 4 proc. poż. konsolidacyjna odc. grube 65.50, 4 proc. poż. dolarowa (dolarówka) 42.50. Tendencja mocniejsza.

Listy zastawne: 4½ proc. ziemskie 64—64.50, 5 proc. listy m. Warszawy stare 75, 5 proc. listy m. Warszawy z r. 1933 72.50—72.25—72.50, 5 proc. listy m. Łodzi z r. 1933 65. Tendencja mocniejsza.

Dewizy: Bruksela 89.60, Amsterdam 281.85, Kopenhaga 111.15, Londyn 24.80, Nowy Jork czek 5.30 7/8, Nowy Jork kobel 5.31¼, Paryż 14.08, Sztokholm 128.10, Zurych 118.60. Tendencja słabsza.

kwietnia. Koleje państwowe wprowadziły ostatnio dogodną inowację, uprawniającą do korzystania z indywidualnych zniżek turystycznych, obowiązujących na sezon letni, już od 1 kwietnia.

Równocześnie powiększono liczbę stacji wyjazdowych i docelowych na terenie Karpat, na Zaolziu oraz na obszarze Centralnego Okręgu Przemysłowego.

— *Inwestycje w Boguminie.* W nadchodzącym sezonie inwestycyjnym przeprowadzone mają być w Boguminie różne roboty inwestycyjne które będą wielkim krokiem naprzód na drodze do rozwoju miasta. Wykonanie przejazdu nad torami kolejowymi w centrum miasta w kierunku huty Hahna" i gminy Zabłocie usunie dotkliwą przeszkodę komunikacyjną na terenie Bogumina, dotychczas bowiem konieczne było objeżdżanie torów kolejowych. Na budowę przejazdu przeznaczono kwotę pół mil. zł. W dziedzinie komunikacyjnej przewidziana jest rozbudowa połączeń drogowych w kierunku Wodzisławia i Rybnika, przez co czas jazdy z Bogumina do Katowic zostanie znacznie skrócony. Przewiduje się również budowę dwóch bloków mieszkaniowych dla niezamożnej ludności kosztem ok. 100.000 zł.

— *Wizyta ministra Hudsona w Sztokholmie.* W wyniku przeprowadzonych w Sztokholmie przez min. Hudsona rozmów z przedstawicielami szwedzkiego przemysłu oraz szwedzkiej organizacji eksportowej ogłoszono, że delegacja przemysłowców szwedzkich ma się udać z wizytą do Anglii. Możliwą jest również rzeczą wycieczka przemysłowców brytyjskich do Szwecji. Celem obu tych podróży będzie bliższe zapoznanie się z rynkami, oraz zacieśnienie wzajemnych kontaktów w celu rozszerzenia obrotów handlowych.

Min. Hudson oświadczył w wywiadzie prasowym, że rozmowy jego z przemysłowcami szwedzkimi odbywały się w atmosferze szczerości i przyjaźni.

Wygaśnięcie amerykańsko-czechosłowackiego traktatu handlowego. W Stanach Zjednoczonych ogłoszone zostało zarządzenie przewidujące po wygaśnięciu w dniu 22 kwietnia r. b. traktatu handlowego z Czechosłowacją. W związku z tym wejdą w życie podwyższone stawki celne na towary importowane z Czechosłowacji do Stanów Zjednoczonych.

— *Gwarancje skarbu niemieckiego dla handlu i inwestycyj.* Świeżo ogłoszona w niemieckim dzienniku urzędowym ustawa przewiduje przyznanie przez państwo w r. 1939 gwarancyj finasowych na łączną kwotę 1.480 miln. RM. M. in. z kwoty tej przypadnie na gwarancje (w miln. RM): eksportowe 500, rozbudowę przemysłu w ramach planu 4-letniego 200, na finansowanie wewnętrznego rynku zbóż, suszonych jarzyn i t. p. 300, na budownictwo wiejskie 250 i t. d.

— *Zmiana ceł w Niemczech.* Począwszy od 1. V. 1939 r. obowiązują w Niemczech zmienione cła na: kartofle świeże, drzewo budowlane użytkowe, węgiel drzewny, kauczuk, węgiel kamienny, sole kwasu octowego, oleje mineralne i węglopochodne, spirytus drzewny, kazeinę, włosy ludzkie, stożki; kapelusze z filcu, niewykończone kapelusze słomkowe tekturę, karty do gry, artykuły z morskiej pianki i bursztynu oraz struny.

— *Niepowodzenia eksporterów polskich przy przetargach w południowej Afryce.* Agencja Konsularna R. P. w Johannesburgu, obserwując rozwój stosunków handlowych pomiędzy eksporterami polskimi a południowo-afrykańskimi importerami i firmami agenturowymi, zanotowała fakt, iż większość firm polskich — pomimo usilnych i stale ponawianych próśb ze strony agentur tamtejszych — posługuje się wciąż jeszcze w korespondencji handlowej pocztą morską. Stanowi to w praktyce w porównaniu z pocztą lotniczą opóźnienie, dochodzące do 16 dni; poczta lotnicza z Polski idzie bowiem do Johannesburga tylko 6 dni i nadchodzi tam 2 razy w tygodniu. Posługiwanie się pocztą morską przy przetargach zadecydowało o nieprzyjęciu ofert polskich, które z reguły przychodziły opóźnione.

Audiencja ministra Becka u króla Jerzego w Windsorze

Londyn 5. 4. PAT. Minister Beck udał się dziś w południe w towarzystwie ambasadora Raczyńskiego do Windsoru na zaproszenie brytyjskiej pary królewskiej. Goście polscy przybyli do zamku w Windsor punktualnie o godz. 12 min. 30. Natychmiast po przybyciu sekretarz króla sir Aleksander Harding wprowadził ministra Becka do prywatnego gabinetu króla na audiencję. Król Jerzy udzielił min. Beckowi półgodzinnej audiencji, następnie o godz. 13-tej odbyło się śniadanie. Minister Beck zasiadł po prawej ręce królowej Elżbiety, zaś ambasador Raczyński po lewej ręce królowej. Król siedzący naprzeciw miał po swej prawej ręce lady Halifax. W śniadaniu tym oprócz członków dworu królewskiego brali m. in. udział również min. spraw zagranicznych lord Halifax i lady Halifax i stały podsekretarz stanu w Foreign Office sir Aleksander Cadogan i lady Cadogan. Śniadaniu, które miało charakter towarzyski nadał specjalny odcień serdeczności fakt. że była na nim obecna 13-letnia córka pary królewskiej księżniczka Elżbieta. Po śniadaniu księżniczka Elżbieta przyprowadziła również swą młodszą siostrę 8-letnią księżniczkę Małgorzatę Różę. Śniadanie, podczas którego przygrywała dyskretnie orkiestra gwardii, podane było na słynnej złotej zastawie stołowej. Następnie król i królowa oprowadzali min. Becka i amb. Raczyńskiego po zamku Windsor, pokazując skarby sztuki i pamiątki historyczne Windsoru. Król Jerzy i królowa Elżbieta osobiście udzielali min. Beckowi licznych objaśnień. O godz. 15tej min Beck i amb. Raczyński odjechali w powrotną drogę do Londynu.

Po powrocie min. Beck w towarzystwie ambasadora Raczyńskiego i dyrektora Potockiego udał się do Izby Gmin, gdzie w gabinecie premiera rozpoczęła się o godz. 17-tej dalsza konferencja polsko-brytyjska. Ze strony brytyjskiej brali w niej udział premier Chamberlain, lord Halifax i naczelnik wydziału środkowoeuropejskiego Foreign Office Strang. Wieczorem w ambasadzie polskiej odbędzie się uroczysty obiad wydany przez ambasadora Raczyńskiego na cześć min. Becka.

Litwa przeciwstawi się próbom podżegania jednych obywateli przeciw drugim!

Jednakowe traktowanie mniejszości narodowych

Wielkie expose prem. Czerniusa

Kowno, 5. 4. (t). Dziś o godz. 10-tej rano odbyło się posiedzenie sejmu litewskiego, na które zjawił się cały rząd w komplecie. Premier gen. Czernius wygłosił expose, w którym m. in. powiedział:

„Nowy rząd rozpoczyna swą pracę w trudnym momencie spowodowanym utratą kraju kłajpedzkiego oraz portu. Utrata ta powoduje szereg całkiem nowych zadań i zagadnień. Rząd musi niezwłocznie zająć się tymi zagadnieniami i je rozwiązać. Rozwiązanie tych zagadnień i realizacja rozwiązania wymagać będzie bezwzględnie od społeczeństwa ofiar i pracy twórczej. Naszym świętym obowiązkiem jest kierować te ofiary i pracę twórczą ku pomyślności narodu i państwa. Nowy rząd został utworzony w myśl wymagań chwili na szerokich podstawach przez przyciągnięcie do pracy ludzi różnych kierunków. Okoliczność ta pozwala oczekiwać i spodziewać się od wszystkich warstw poparcia i pracy pozytywnej. Nowy rząd przystąpił do pracy nie aby burzyć. co zostało dotychczas stworzone, lecz by kontynuować rozpoczętą pracę. Dla owocnego urzeczywistnienia wszystkich tych zadań trzeba, żeby rząd był jednomyślny i żeby praca była prowadzona składnie we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej. Dlatego też, postępując po wytycznych regime ustanowionego przez prezydenta Smetonę i przestrzegając ściśle ustroju, ustanowionego przez konstytucję, rząd będzie pracował w bliskim kontakcie z sejmem, ceniąc jego współpracę. Dzień dzisiejszy i jego zagadnienia wymagają nie tylko składnej i zgodnej pracy organów, ustanowionych przez konstytucję, lecz również wysiłków szerokiego społeczeństwa i wszystkich obywateli. Rząd, starając się skonsolidować dla tej pracy wszystkie życiowe siły narodu, nie wiąże się jakimkolwiek osobnym prądem,

nie podda się wpływom jakiegokolwiek kierunku,

lecz będzie dążył do skupienia wszystkich sił twórczych narodu. Uznając, że obecnie jedyna ta droga jedności jest prawdziwa i właściwa i że ona jedynie daje maksimum pewności i gwarancji w odparciu wszystkich zakusów na niepodległość Litwy, rząd będzie oceniał ugrupowania społeczne oraz poszczególnych obywateli według ich czynów, nie zaś na zasadach partyjnych.

W sprawach obrony kraju premier oświadczył: „Biorąc pod uwagę sytuację międzynarodową, sprawy bezpieczeństwa kraju, podobnie, jak i w innych krajach Europy, znajdują się na pierwszym miejscu i tworzą największą troskę rządu. Rząd dołoży wszelkich starań, by wszechstronnie wzmocnić naszą armię, by rozszerzyć i udoskonalić związek Szaulisów. Przez związek Szaulisów rząd będzie dążył do przysposobienia narodu i do obrony kraju.

Dalej trzeba będzie dążyć do uaktywnienia obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej mieszkańców. Już i teraz nasze siły zbrojne, wspierane przez cały naród,

przygotowane są do obrony i w razie potrzeby będą broniły nienaruszalności naszego kraju.

Na temat polityki zagranicznej premier popowiedział: Również polityka zagraniczna ma na celu bezpieczeństwo kraju i stworzenie w miarę możności spokojniejszych warunków pracy. Obecny rząd, podobnie jak i poprzedni, będzie dążył do tego celu, starając się pozostawać na uboczu od starć interesów wielkich państw i od sporób tych państw. Ze swej strony rząd będzie dokładał wszelkich poważnych starań, by posiadać dobre, spokojne i trwałe stosunki ze wszystkimi państwami, a zwłaszcze ze swymi bezpośrednimi sąsiadami. W polityce zagranicznej, tak jak dotychczas, rząd będzie przestrzegał neutralności , neutralności tej rząd jest zdecydowany bronić wszelkimi środkami. Rząd uważa za wskazane zaznaczyć, że każdy Litwin odczuwa głęboko i pamięta objawy przyjaźni, które zostały wyrażone w świecie pod adresem jego narodu i jego kraju zwłaszcza w chwilach ciężkich.

Na temat polityki wewnętrznej premier oświadczył: Stan wyjątkowy w kraju został wprowadzony ze względów bezpieczeństwa. Będzie on trwał jedynie dopóty, dopóki tego będzie wymagało bezpieczeństwo kraju. Rząd będzie jednak nadal walczył ostro z tym wszystkim, co może w chwili obecnej szkodzić naszemu bezpieczeństwu. W pierwszym rzędzie rozpoczyna się walkę z próbami zatrucia zaufania obywateli do państwa i jego rządu, z próbami odporności obywateli,

PODŻEGANIA JEDNYCH MIESZKAŃCÓW PRZECIW DRUGIM

i burzeniem zgodnej pracy. W życiu organizacji będzie się dążyło do tego, by szło ono w kierunku pożytecznej dla państwa i społeczeństwa zgodnej pracy. Zarówno w życiu społecznym, jak również w życiu poszczególnych obywateli oraz w życiu

mniejszości narodowych

rząd będzie przestrzegał zasady

jednakowego traktowania z punktu widzenia obowiązków i praw.

W dziedzinie finansów rząd będzie dążył do utrzymania stałej waluty, a zwłaszcza ważnym czynnikiem w tej dziedzinie jest stałość lita. W związku ze stratą kraju kłajpedzkiego, budżet państwa ulegnie odpowiedniej redukcji. Rząd będzie się starał zapełnić lukę w gospodarce litewskiej, powstałą z powodu straty Kłajpedy, stwarzając nowe wartości. Rząd będzie zwracał wielką uwagę na rolnictwo, kontynuując prace poprzednich rządów w tej dziedzinie. W dziedzinie komunikacji rząd będzie się starał rozszerzyć sieć kolei żelaznych na pograniczu zachodnim i wschodnim Litwy.

Z zakończeniu premier Czernius zwrócił się do sejmu z prośbą o poparcie w trudnej pracy.

—oo—

KRONIKA ŁÓDZKA

Komitety pożyczki lotniczej w Łodzi

Łódź. 5. 4. (G). W poniedziałek utworzył się w Łodzi wojewódzki Komitet pożyczki przeciwlotniczej, na czele którego stanął wojewoda łódzki Józefski. Równolegle w sali Rady Miejskiej ukonstytuował się miejski komitet pożyczki pod przewodnictwem prezydenta Kwapińskiego. Do komitetu miejskiego z ramienia ludności żydowskiej wszedł radny dr Kraus jako reprezentant syjonistów i prezes Liebermann jako przedstawiciel Gminy żydowskiej.

„Znamy się na farbowanych lisach"...

Łódź, 5. 4. (G). Przed świętami endecy opublikowali afisz pod dużym nagłówkiem „bijemy na alarm". W afiszach tych endecy nawoływali do nie czynienia zakupów w sklepach żydowskich. W odpowiedzi na to poniedziałkowy „Głos Poranny" opublikował artykuł pod takim samym tytułem, w którym znalazł się następujący passus:

„Komuś bardzo zależy na tym, by jątrzyć, siać niezgodę, łowić ryby w mętnej wodzie. Jego hurrapatriotyzm nikogo nie zmyli. Znamy się na farbowanych lisach. Im więcej krzywdy czyni, tym szybciej oblicza judaszowe srebrniki".

Niemcy lżą

Łódź, 5. 4. (G). W fabryce Krusche i Ende w Pabianicach dwaj robotnicy niemieccy wydaleni zostali z pracy za obelżywe odezwanie się o państwie polskim. Ponadto wszczęte zostało przeciwko nim dochodzenie karne.

„Niech pan nie myśli, że wszyscy Niemcy są hitlerowcami"...

Łódź, 5. 4. (G). W jednym z domów przy ul. Nawrot, zamieszkałym przez Niemców, znajduje się jedno mieszkanie, w którym mieszka rodzina żydowska niejakiego Szymkiewicza. Rodzina ta była wspierana przez swych krewnych w Niemczech, których jednak ostatnio wysiedlono. Szymkiewicz popadł w straszną nędzę. Wzruszeni tym sąsiedzi zorganizowali zbiórkę pieniędzy i garderoby i wręczyli mu te dary przed świętami ze słowami: „Niech pan nie myśli, że wszyscy Niemcy są hitlerowcami".

Nie przegraliśmy!

Oświadczenie dra Weizmanna po przybyciu do Palestyny

Jerozolima 5. 4. ŻAT. Do Palestyny przybył z Londynu dr. Weizmann i Ben Gurion, powitani przez burmistrza Kokacha w imieniu powitani przez burmistrza Rokacha w imieniu niu Waad Haleumi. W odpowiedzi na powitanie dr. Weizmann oświadczył:

Nie wygraliśmy ani też nie przegraliśmy ciężkiej walki. Nadal kontynuować będziemy nasze dzieło. Pragniemy, aby każdy tak samo, jak my

wierzył w ostateczne zwycięstwo Izraela.

Po świętach wielkanocnych rozpoczniemy dalsze obrady.

Wraz z drem Weizmannem przybyła do Palestyny lady Dugdale i przywódca Agudas Izrael, rabin Blau.

Deklaracja o Palestynie dopiero za rok

Londyn, 5. 4. ŻAT. Delegacja członków Izby Gmin należących do różnych stronnictw ma się w tych dniach zwrócić do premiera Chamberlaina z prośbą o odroczenie decyzji rządu w sprawie przyszłej polityki palestyńskiej na okres 12 miesięcy. Delegacja domagać się będzie, aby rząd w ciągu tego czasu umożliwił żydowską imigrację i zakupy ziemi na dotychczasowych zasadach i wpuścił do Palestyny 25 tysięcy uchodźców żydowskich.

„Nielegalni“ przybywają do Palestyny

Jerozolima 5. 4. ŻAT. Zatrzymany na wodach palestyńskich w pobliżu Natania statek grecki „Astir“ z 641 nielegalnymi emigrantami żydowskimi został odesłany z portu hajfskiego na morze. Władze palestyńskie zezwoliły na wylądowanie tylko 3 pasażerów, w tym jednej kobiety, która w bólach przedporodowych została odwieziona z portu do szpitala rządowego w Hajfie. Na pokładzie statku policja dokonała przesłuchania dwóch agentów nazistycznych, którzy znaleźli się wśród pasażerów żydowskich. Wśród emigrantów było 200 kobiet i 50 dzieci. (Przed dwoma dniami przybył do Konstanzy w podobnych warunkach odesłany z Palestyny statek rumuński „Sandu“ z 269 nielegalnymi emigrantami żydowskimi, którym jednak władze rumuńskie odmówiły zezwolenia na lądowanie w Konstanzy.)

Min. Beck zwiedza w Portsmouth bazę brytyjskiej floty wojennej

Londyn, 5. 4. PAT. W dniu jutrzejszym min. Beck na zaproszenie rządu brytyjskiego udaje się do Portsmouth, celem zwiedzenia bazy brytyjskiej floty wojennej. Wyjazd z Londynu nastąpi około godz. 9-ej rano i wizyta potrwa cały dzień. Wraz z ministrem Beckiem udaje się do Portsmouth dyr. Potocki, obaj sekretarze ministra pp. Starzyński i Rogójski, ambasador Raczyński oraz attache wojskowy Kwieciński.

Minister Beck zwiedzi okręt „Arc Royal“, najnowszy lotniskowiec floty brytyjskiej oraz krążownik „Glasgow“, po czym o godz. 12.30 podejmowany będzie śniadaniem na pokładzie okrętu admiralskiego pancernika „Nelson“ przez admirała floty sir Charles Forbesa. O 13 min. 45 Beck na torpedowcu „Tartar“ wyjedzie na pełne morze, celem przyjrzenia się ćwiczeniom floty, jak ostre strzelanie z krążownika „Coventry“.

Po powrocie min. Beck podejmowany będzie herbatą w gmachu admiralicji przez dowódcę floty wojennej Portsmouth admirała lorda Cork and Orrey. Powrót ministra Becka do Londynu nastąpi o godz. 19-ej.

Po wyborze Lebruna na prezydenta Francji

Komuniści wołają „do dymisji!“ większość intonuje Marsyliankę

Wersal, 5. 4. (R). O godz. 17 min. 20 przewodniczący Zgromadzenia Narodowego Jeanneney ogłosił wyniki głosowania. W tym momencie komuniści zaczęli wołać „do dymisji“, podczas gdy ogromna większość członków zgromadzenia stojąc frenetycznie oklaskiwała zakomunikowane jej wyniki. Wśród tumultu rozległ się głos przewodniczącego: „Ponieważ Albert Lebrun uzyskał większość głosów, ogłaszam, iż wybrany on został prezydentem republiki“. Na prawicy, w centrum i na lewicy zerwał się grzmot oklasków. Komuniści w dalszym ciągu wznoszą okrzyki „do dymisji“, pozostali zaś członkowie zgromadzenia w odpowiedzi zaintonowali Marsyliankę. Przewodniczący poleca następnie odczytać protokół i ogłasza posiedzenie za zamknięte. Jest godzina 17 min. 30. Zgromadzeni opuszczają salę posiedzeń bez dalszych incydentów. Wychodzące Herriota lewica żywo oklaskiwała.

Po posiedzeniu przewodniczący Jeanneney w towarzystwie Daladier i 2 sekretarzy generalnych udał się do Pałacu Elizejskiego, aby zakomunikować oficjalnie prezydentowi republiki wyniki głosowania. Oficjalna uroczystość inwestytury odbędzie się w czwartek rano w Pałacu Elizejskim w obecności przewodniczących obu izb członków rządu i delegacyj Izby Deputowanych i Senatu.

Telegram gratulacyjny P. Prezydenta R. P.

Warszawa, 5. 4. PAT. Z okazji ponownego wyboru J. E. Alberta Lebrun na stanowisko prezydenta republiki francuskiej, Pan Prezydent R. P. przesłał pod jego adresem telegram treści następującej:

„Dowiadując się z żywym zadowoleniem o zaszczytnym dowodzie czci i zaufania, który ponownie złożył Waszej Ekscelencji naród francuski, pragnę w swoim oraz wszystkich Polaków imieniu złożyć mu szczere i serdeczne gratulacje oraz gorące życzenia szczęścia osobistego i pomyślności dla zaprzyjaźnionego i sojuszniczego narodu.

(—) Ignacy Mościcki.

Rokowania na temat emigracji żydów z Niemiec

Londyn, 5. 4. ŻAT. Do Berlina udał się wicedyrektor komitetu eviańskiego Robert Pell, który kontynuować ma z władzami rządu Rzeszy rozmowy w sprawie emigracji żydowskiej z Niemiec.

* * *

Jerozolima, 5. 4. PAT. W Tyberiadzie został dziś zabity przez terrorystów żydowski policjant służby pomocniczej Efraim Horsley, który stał na straży obok fabryki sztucznego lodu.

W dniu jutrzejszym zniesiona będzie cenzura depesz w Palestynie.

Uchwalenie prowizorium budżetowego na ratuszu warszawskim

Warszawa, 5. 4. (A). Trzecie kolejne posiedzenie Rady Miejskiej obfitowało znowu w antyżydowskie momenty. Przypadkowa większość ozonowo-endecko-oenerowska uchwaliła mianowicie wniosek radnego endeckiego, że do komisji poborowych mogą być przez miasto delegowani jedynie radni Polacy. Drugi antyżydowski wniosek oenerowski, przewidujący zwolnienie od podatku drogowego na rzecz miasta przedsiębiorstw chrześcijańskich powstałych w latach 1937, 1938 i 1939 (tzw. owszemowych) nie znalazł poparcia i przepadł. Wspomniany wniosek w sprawie komisji poborowych uzyskał większość jedynie dzięki temu, że na posiedzenie nie przybyli 3 radni żydowscy na znak protestu przeciwko wyznaczeniu posiedzenia w wieczór sederowy.

Rada Miejska przyjęła ponadto prowizorium budżetowe na kwiecień i maj. Przeciwko budżetowi głosowali tylko bundowcy, endecy wstrzymali się od głosowania, a P. P. S. i ONR głosowali za budżetem. Przedstawiciele P. P. S. zgłosili deklarację, że ich frakcja głosuje za budżetem jedynie dlatego, ażeby umożliwić prowadzenie gospodarki miejskiej, gdyż zasadniczo jest przeciwna temu budżetowi.

Pierlot tworzy rząd belgijski

Bruksela, 5. 4. PAT. Król Leopold powierzył pełniącemu funkcje premiera Pierlotowi misję utworzenia gabinetu, na podstawach wyniku ostatnich wyborów.

Pierlot oświadczył dziennikarzom, że próbować będzie utworzyć nowy rząd, opierając się na trzech stronnictwach: katolikach, liberałach i socjaldemokratach.

Gafencu jedzie do Londynu przez Berlin

Berlin, 5. 4. PAT. Niemieckie biuro informacyjne podaje, że w kwietniu przybędzie do Berlina na zaproszenie ministra spraw zagranicznych Rzeszy, rumuński minister spraw zagranicznych Gafencu. Min. Gafencu zabawi w Berlinie dwa dni. Min. Gafencu w podróży towarzyszyć będzie generalny sekretarz rumuńskiego M. S. Z. Cretzeanu i dyrektor gabinetu ministra. Jednocześnie przybędą do Berlina liczni dziennikarze rumuńscy. Z Berlina min. Gafencu uda się prawdopodobnie do Mediolanu, gdzie zwiedzi targi, po czym do Brukseli, Paryża i Londynu.

Miasto Bielsko przed utratą autonomii

Bielsko 5. 4. (R) Na podstawie uchwały Sejmu Śląskiego ogłoszonej w Dzienniku Ustaw Śląskich z dnia 25 marca br. — miasto Bielsko ustracić ma swą autonomię, którą posiada od kilkudziesięciu lat. Jak wiadomo, magistrat m. Bielska był dotąd władzą pierwszej instancji w wielu sprawach, o których w innych miastach decydowało Starostwo. M. in. był magistrat bielski władnym rozstrzygać wszelkie sprawy dotyczące obywatelstwa polskiego, i wykonywania rzemiosła na terenie miasta. Na razie jednak nie ukazało się jeszcze rozporządzenie do wymienionej uchwały Sejmu Śląskiego.

Lwów, 5. 4. PAT. J. E. ks. arcybiskup metropolita lwowski obrządku grecko-katolickiego dr. Andrzej Szeptycki zadeklarował na ręce wojewody lwowskiego A. Biłyka subskrypcję P. O. P. w wysokości 10.000 zł.

Bilateralny układ polsko-angielski

Londyn, 5. 4. PAT. Wynikiem rozmów prowadzonych w Londynie przez min. Becka z rządem brytyjskim będzie porozumienie, którego treść stanowi stworzenie trwałego bilateralnego stosunku między Polską a W. Brytanią. Porozumienie to obejmować będzie współpracę we wszystkich dziedzinach. Stanowić ono będzie nowy stały czynnik we współpracy międzynarodowej w Europie. Treść deklaracji, jaką złoży jutro w Izbie Gmin premier Chamberlain, a która stanowić będzie uzgodniony tekst polsko-angielski, zostanie definitywnie zredagowana dziś w nocy po obiedzie w ambasadzie. Ponieważ na obiedzie tym obecny jest zarówno lord Halifax, jak i jego najbliżsi współpracownicy w Foreign Office, w godzinach późniejszych pod koniec zebrania kompetentni rzeczoznawcy brytyjscy i polscy opracują wspólny tekst deklaracji, którą następnie uzgodnią z lordem Halifaxem i ministrem Beckiem.

* * *

Londyn, 5. 4. (t) W Foreign Office udzielono prasie angielskiej dziś wieczorem następujących informacyj o rozmowach polsko-angielskich:

Rozmowy prowadzone między premierem Chamberlainem i lordem Halifaxem a polskim ministrem spraw zagr. Beckiem, doszły obecnie do stadium, w którym możliwe jest złożenie oświadczenia i oczekiwane jest, że premier Chamberlain będzie w możności złożenia tego rodzaju deklaracji w Izbie Gmin w dniu jutrzejszym. Możliwe jest, że jutro wieczorem odbędzie się jeszcze jedno krótkie spotkanie dla rozważenia niezałatwionych jeszcze szczegółów.

* * *

Londyn, 5. 4. (t). Konferencja z premierem Chamberlainem trwała godzinę i trzy kwadranse, po czym minister Beck powrócił do hotelu Claridge, gdzie najpierw przyjął ambasadora amerykańskiego Kennedy, a potem posła węgierskiego Barcza.

Spodziewane jest, że premier Chamberlain złoży jutro w Izbie Gmin oświadczenie na temat rezultatów rozmów rządu brytyjskiego z min. Beckiem.

Budujmy silne lotnictwo

Audycja radiowa z udziałem gen. Berbeckiego i oficerów-lotników

Warszawa, 5. 4. W studio Polskiego Radia odbyła się dziś w godzinach wieczornych audycja radiowa transmitowana na wszystkie rozgłośnie p. t.: „Budujmy silne lotnictwo".

Na audycję przybyli gen. Kalkus, gen. Berbecki, płk. Skarzyński, ppłk. Bajan, kpt. Orliński, przedstawiciele świata literackiego, naukowego, muzycznego, P. A. L., dyrektorzy teatrów warszawskich, redaktorzy naczelni pism stołecznych i liczne grono zaproszonych gości.

Po odegraniu przez orkiestrę marsza wygłosił przemówienie gen. Berbecki, komisarz generalny pożyczki obrony przeciwlotniczej, mówiąc m. in.:

Zbliża się święto wiosny, święto zmartwychwstania. Niechajże lotnictwo polskie jeszcze przed tymi świętami dostanie wielkanocne jajko, niechaj dostanie od was setki, miliony złotych, które dadzą możność ufundowania naszym kochanym lotnikom wielkiej ilości samolotów najwspanialszych i naszej artylerii przeciwlotniczej ogromną ilość dział przeciwlotniczych.

Skończyły się czasy deklaracji. Kasy banków i różnych innych miejsc, gdzie przyjmuje się wpłaty na pożyczkę przeciwlotniczą, są już od dzisiejszego dnia otwarte. Niechaj żadnego prawdziwego Polaka, żadnego obywatela, kochającego swoją ojczyznę, nie zabraknie w ciągu tych kilku dni przedświątecznych, a kto się spóźni i przyjdzie po świętach, również przez brać lotniczą powitany będzie z radością.

Niech — tak jak każe Wódz Naczelny — wyznaczona suma zostanie przekroczona wielokrotnie, niech wielokrotnie więcej ma lotnictwo samolotów, niech wielokrotnie więcej nasza artyleria przeciwlotnicza ma dział.

Do kas, Polacy"

Następnie przemówienia wygłosili: gen. Kalkus, płk. Skarzyński, ppłk. Bajan, kpt. Orliński i Ferdynand Goetel.

Konferencja Ribbentrop---Tiso

Berlin, 5. 4. PAT. Minister spraw zagr. Rzeszy von Ribbentrop przyjął dziś premiera Słowacji dr. Tiso wraz ze słowackim ministrem spraw zagr. Durczańskim i nowomianowanym posłem słowackim Czernakiem. Podczas rozmowy poruszono, jak twierdzi niemieckie biuro informacyjne, bieżące zagadnienia, interesujące oba kraje. Po rozmowach sekretarz stanu w min. spraw zagr. von Weizsaecker podejmował premiera słowackiego i jego otoczenie śniadaniem w hotelu „Esplanade". W środę wieczorem dr Tiso opuszcza wraz z otoczeniem Berlin.

Według znanej recepty:

Dyktatury przechodzą do ofensywy

Londyn, 5. 4. (f) „Evening Standard" donosi, że niektóre kraje europejskie muszą być przygotowane na dłuższy okres naprężenia. Dyktatorzy europejscy szykują się do ataku, na co wskazują ruchy wojsk i dalsza mobilizacja. Są to manewry, mające na celu utrwalenie stanu nerwowego napięcia, jednak państwa dyktatorskie nie zaryzykują wojny. Należy się liczyć ze wzmożeniem wśród mniejszości narodowych w niektórych państwach europejskich i państwach imperium brytyjskiego akcji przypominającej akcję w Austrii i w Sudetach.

ROZMOWY SZEFÓW SZTABÓW NIEMIECKIEGO I WŁOSKIEGO

Berlin, 5. 4. PAT. Urzędowo komunikują, iż w dniach 5 i 6 kwietnia odbywa się w Insbrucku spotkanie szefa naczelnego dowództwa wojsk niemieckich gen. Keitela z podsekretarzem stanu we włoskim ministerstwie spraw wojskowych i szefem sztabu generalnego gen. Pariani.

Naprężenie włosko - albańskie

Rzym, 5. 4. (R) Poseł albański wrócił dziś drogą powrotną z Tirany. Nieoczekiwana podróż posła pozostaje w związku z sytuacją w stosunkach włosko-albańskich.

Groźny pożar na Grzegórzkach

Spłonęło kilka zabudowań. — Akcja ratunkowa trwała trzy godziny.

KRAKÓW, 6 kwietnia

Wczoraj w godzinach południowych dzielnica Grzegórzki w Krakowie była terenem wielkiego pożaru który strawił szereg zabudowań gospodarczych, wyrządzając poważną szkodę.

Około godziny 12-tej w południe krakowska straż pożarna wezwana została na ul. Grzegórzecką. W chwili przybycia straży na miejsce sytuacja przedstawiała się bardzo groźnie. W ogniu stało bowiem kilka domów i szereg zabudowań gospodarczych, znajdujących się na znacznej przestrzeni i po obu stronach ulicy, a grozę sytuacji powiększał fakt, że silny wiatr groził dalszym rozszerzaniem się ognia.

Przystąpiono natychmiast do akcji ratunkowej, w której wzięły udział dwa plutony straży pod kierownictwem naczelnika inż. Rakisza. Rozwinięto kilka linii wężowych ogólnej długości 800 m i strumieniami wody zlewano płonące obiekty. Dopiero około godz. 2.30 pop. udało się ogień ugasić i straż wróciła do koszar.

Jak się okazało ,ogień powstał w zabudowaniach Franciszka Łachety, gdzie wśród nieustalonych na razie okoliczności poczęła się palić szopa. Niebawem ogień objął sąsiednie budynki. W następstwie tego w zabudowaniach Łachety spalił się dach nad domem i nad stajnią, a zupełnie spłonęły szopa i. stodoła.

Stąd ogień przerzucił się na stojące w odległości 20 m budynki Anny i Michała Kudasów przy ul Grzegórzeckiej l. 115 i Adama Gałczyka przy ul. Grzegórzeckiej 113. W domach Kudasów spaliły się dachy nad budynkami mieszkalnymi, szopy i stodoły, podobnie zdarzyło to w domu Gałczyka.

Wreszcie płomienie objęły stojące po drugiej strony ulicy w odległości 60 m. przy ul. Grzegórzeckiej l. 140 zabudowania Józefy Żółtej i Stefanii Nalepowej. Tutaj poczęły płonąć dom drewniany, stajnia, dwie szopy i stodoła wypełniona sianem i zbożem. Spalił się dach nad domem i stajnią oraz szopy i stodoła.

Zabudowania, które spłonęły, były ubezpieczone w P. Z. U. W. Wysokość szkody wyniesie przypuszczalnie kilkanaście tysięcy złotych. Przyczyna pożaru nie została jeszcze ustalona.

—oo—

Zajmowanie miejsc i przewóz bagażu ręcznego w wagonach osobowych

W związku ze zbliżającym się okresem wzmożonych przejazdów oraz celem usunięcia ewentualnych nieporozumień pomiędzy podróżnymi na tle zajmowania miejsc w wagonie, Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych przypomina, że podróżny ma prawo założyć wolne miejsce w wagonie dla siebie i dla każdej jadącej z nim osoby, której bilet może okazać Kto zakłada większą ilość miejsc niż ta, która przysługuje jemu i jadącym z nim osobom lub zakłada miejsca dla osób, których biletu jazdy nie może okazać, obowiązany jest zapłacić 5 zł, zaś nieprawnie zajęte miejsca bezzwłocznie zwolnić.

Założenie miejsca czasopismami nie jest uważane za zajęcie miejsca w sposób wyraźny.

W przedziałach zasadniczo mogą zająć miejsca w klasie 1 po dwie osoby na ławce, w klasie 2 po trzy osoby i w klasie 3 po cztery osoby. W razie przepełnienia może konduktor obsadzić w klasie I po trzy osoby, zaś w klasie II po cztery osoby, a w klasie III po 5 osób na ławce.

Ruchome oparcia w przedziałach można podnosić tylko w porze nocnej po wyjściu pociągu ze stacji i to za zgodą wszystkich podróżnych, jadących w przedziale. Na wezwanie konduktora należy oparcia niezwłocznie opuścić.

Podróżnym wolno zabrać ze sobą bezpłatnie do wagonu jako bagaż ręczny przedmioty łatwe do przenoszenia, o ile nie przeciwiają się temu inne przepisy przy czym każdy podróżny ma dla swego bagażu ręcznego do dyspozycji tylko przestrzeń nad miejscem i pod miejscem, które zajmuje. W razie ujawnienia bagażu w nadmiernej ilości lub wielkich rozmiarów, kolej ma prawo usunąć bagaż z wagonu i pobrać za przewóz opłatę taryfową od stacji wyjazdu podróżnego a ponadto dopłatę w wysokości zł 1.—

Samobójstwo robotnika

W godzinach wieczornych popełnił samobójstwo przez powieszenie się w szopie przy ulicy Wałowej 6 Łątka Stanisław (lat 37), robotnik. Zwłoki zabezpieczono dla oględzin lekarza obwodowego, poczym przewiezione zostały do Zakładu Medycyny Sądowej. Według zapodania jego rodziny samobójstwo popełnił w przystępie rozstroju nerwowego.

Nie wystarczy zadeklarować — trzeba niezwłocznie wpłacić pieniądze — na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej

WPISY DO SZKOŁY POWSZECHNEJ ŻYDOWSKIEGO TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ I ŚREDNIEJ W KRAKOWIE do kl. I. od rocznika 1933 przyjmuje Sekretariat przy ul. Brzozowej L. 5 codziennie z wyjątkiem soboty i świąt od godziny 9 do 15.

KRONIKA

KWIECIEŃ	Wschód słońca 4 g 52 m
6	Zachód słońca 18 g 02 m
CZWARTEK	17 Nisan 5699

Pesach w Krakowie

Tegoroczne wieczory sederowe minęły w Krakowie w specyficznym nastroju. Żydostwo krakowskie wzięło na siebie ciężki obowiązek utrzymania wielotysięcznej rzeszy uchodźców, przybyłych zarówno z hitlerowskich Niemiec, jak też i wygnanych ostatnio wypadkami z terenu Czechosłowacji.

Dla tych rzesz bezdomnych urządzono wieczerze świąteczne, gdzie przy wspólnym stole zasiadali ludzie, do niedawna jeszcze znajdujący się w doskonałych nieraz warunkach materialnych, a obecnie złączeni wspólną niedolą. W tych warunkach panował wszędzie nastrój przygnębienia, a jedynym życzeniem było znalezienie wkrótce spokojnej przystani życiowej.

Dla żołnierzy-Żydów zorganizowane były wieczerze sederowe, które miały bardzo uroczysty charakter. Do licznie zebranych żołnierzy przemawiali przedstawiciele władz, Gminy Żydowskiej, Związku Kombatantów Żydowskich.

Wreszcie odbyły się tradycyjne już wieczory sederowe w Stow. Sierót Żyd. i innych organizacjach opiekuńczych.

Pierwsze dni świąt minęły przy pięknej pogodzie słonecznej.

Przedłużenie wpisów na Uniwersytet Hebrajski w Jerozolimie

Tow. Przyj. U. H. Oddział w Krakowie Bracka 7 m. 4. komunikuje, że wpisy na U. H. zostały przedłużone do 25 b. m. z tym jednak, iż jest to już termin ostateczny. Zwraca się uwagę tegorocznych maturzystów, aby zastosowali się również do wyżej podanego terminu, gdyż po upływie tegoż, podań przyjmować się nie będzie.

Egzaminy z jęz. hebr. odbędą się w pierwszych dniach maja b. r., o czym zawiadomieni będą indywidualnie kand. Podania składać należy w biurze Oddziału Bracka 7 m. 4. Tamże udziela się wszystkich informacyj w godz. urzęd. od godz. 9.30 do 11 przedp. z wyjątkiem sobót i świąt.

Uroczyste zamknięcie Ośrodka dożywiania dzieci szkolnych TOZ-u

W walce zapobiegawczej z gruźlicą wśród dzieci TOZ dąży wytrwale do usunięcia jednego z najważniejszych czynników sprzyjających szerzeniu się tej choroby, jakim jest głód. Dlatego też TOZ uruchomił z początkiem zimy, podobnie jak w roku ubiegłym, „Ośrodek dożywiania dzieci szkolnych“ w obszernym lokalu przy ul. Gertrudy 26. Około 500 dzieci otrzymywało pożywne i smaczne obiady przez cały okres zimy. Ośrodek wydał w tym czasie 34.588 obiadów.

W swoich staraniach o uodpornienie dzieci przez dożywianie nie zapomniał TOZ i o drugim ważnym środku we walce z chorobami społecznymi a w szczególności z gruźlicą, jakim jest czystość. W tym celu uruchomił TOZ, nie szczędząc funduszów, w jednej ze sal Ośrodka specjalne krany, gdzie dzieci starannie myły się przed jedzeniem, pod baczną kontrolą personelu, specjalnie do tego celu zaangażowanego. Propagowano też w Ośrodku zasady czystości wśród dzieci, drogą pogadanek wygłoszonych przez lekarza szkolnego TOZ-u, połączonych z wyświetlaniem odpowiednich przeźroczy.

Mimo, że Żydzi Krakowa obarczeni byli w tym okresie akcją pomocy wysiedleńcom, TOZ zdołał zebrać potrzebne fundusze. Społeczeństwo nasze dało w ten sposób wyraz dla działalności TOZ-u.

Uroczystość zamknięcia Ośrodka była dowodem, że szlachetna inicjatywa musi zdobyć sobie serca ludzkie. Dał temu wyraz wiceprezes TOZ-u, dr Goldgart, który w krótkim przemówieniu zobrazował całokształt pracy Ośrodka. Z uznaniem podkreślił dr Goldgart współpracę pań przy wydawaniu obiadów, ofiarną pracę całego personelu i zrozumienie dla tej akcji właściciela lokalu p. Findera. W końcu złożył podziękowanie Centrali TOZ'u w Warszawie i Miejsk. Kom. Zim. Pomocy dzieciom za wydatną subwencję. Również i dzieci w serdecznych do łez wzruszających słowach, dziękowały inicjatorom tej szlachetnej akcji, oraz paniom współpracującym w Ośrodku Dożywiania. Nie brakło programu „artystycznego“, ułożonego i wykonanego przez dzieci. Były więc śpiewy, inscenizacje deklamacje oraz żywy dziennik. W podobnie uroczysty sposób żegnały dzieci w ubiegłym tygodniu Prezesa TOZ-u radnego Zygmunta Aleksandrowicza, inicjatora tej akcji przed jego wyjazdem na święta do Erec.

Serdeczność i szczerość atmosfery wywarły na obecnych niezatarte wrażenie. Należy tylko żałować, że TOZ z braku funduszów musiał zakończyć akcję dożywiania tak wcześnie i, że nie udało się przesunąć tej pięknej uroczystości, chociażby na koniec roku szkolnego.

Nie wolno puszczać psów na plantach

Zarząd miejski przypomina, że puszczanie wolno psów w obrębie plant parków i skwerów, oraz na ulicach w Dz. I i przez które biegnie tor kolei elektrycznej jest niedozwolone.

Wykraczający przeciw powyższemu zakazowi pociągani będą do surowej odpowiedzialności karnej.

Dyżury aptek

Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek Gł. 42, Floriańska 15, Karmelicka 9, Zwierzyniecka 7, Dietla 76, Krowoderska 74, Pl. Zgody 18, Mogilska 16.

Z teatru, literatury i sztuki

ODCZYT KSAWEREGO PRUSZYŃSKIEGO

Na liczne żądania Polski Akademicki Związek Zbliżenia Międzynarodowego „Liga“ organizuje powtórnie odczyt Ksawerego Pruszyńskiego p. t. „Co widziałem w Czechosłowacji“ we czwartek, dnia 6 kwietnia o godzinie 17-tej w sali Kopernika 62 U. J.

——oo——

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś, jutro oraz w sobotę teatr nieczynny z powodu świąt Wielkiego Tygodnia. — W niedzielę wieczorem komedia L. H. Morstina „Obrona Ksantypy“. — W poniedziałek popołudniu komedia B. Corra i J. Achille „Miłość będzie naszym wynalazkiem“, wieczorem „Temperamenty“, komedia A. Cwojdzińskiego.

DZIŚ TEATRY I KINA NIECZYNNE.

Naszemu warszawskiemu korespondentowi politycznemu p. red. Bernardowi SINGEROWI z powodu zgonu blp. Matki, przesyła wyrazy głębokiego współczucia

Wydawnictwo i Redakcja „Nowego Dziennika“

Wypadł z tramwaju

Wczoraj wypadł z wozu tramwajowego na 3 moście Polak Michał (lat 30) zam. przy ulicy Zamojskiego 67 z zawodu monter, który wskutek upadku doznał licznych, ciężkich obrażeń ciała. Wezwany lekarz przewiózł Polaka do szpitala.

Służąca spadła z okna

Wczoraj w godzinach południowych przy ul. Konarskiego 40, służąca Antonina Samek (lat 31), w czasie czyszczenia okna spadła na bruk. Doznała ona ogólnych kontuzji i została karetką Pogotowia Ratunkowego przewieziona do szpitala.

——oo——

— KASY P. K. O. W OKRESIE PRZEDŚWIĄTECZNYM. W związku ze świętami Wielkiejnocy Kasy P. K. O. czynne będą dla publiczności w Wielki Piątek tj. dnia 7 bm. do godziny 12-ej. W Wielką Sobotę dnia 8 bm. Kasy PKO. nie będą czynne.

— PRZEDSIĘBIORSTWA OKRĘGU IZBY PRZEM. zainteresowane w wywozie do Z. S. R. R. zechcą zwrócić się natychmiast do biura Izby (II p. Wydział handlu zagranicznego) z podaniem artykułów oraz ilości rocznej i cen któreby chciały wywozić do tego kraju.

— UBEZPIECZALNIA SPOŁECZNA W KRAKOWIE zawiadamia, że: 1) biura administracji otwarte będą w w Wielki Piątek od godz. 9-tej do 13-tej a kasy do 12-tej, w Wielką Sobotę dnia 8 kwietnia od godz. 9-tej do 12-tej, a kasy do 10-tej. Weksle niewykupione w piątek do 12-tej a w sobotę do godz. 10-tej w kasach Ubezpieczalni zostaną oddane do protestu. 2) Apteki Ubezpieczalni będą czynne w piątek od godz. 9-tej do 20-tej, a w sobotę od godz. 9-tej do 12-tej. W niedzielę i poniedziałek wielkanocny apteki Ubezpieczalni będą zamknięte. 3) Lekarze domowi przyjmować będą w Wielki Piątek i w Wielką Sobotę tylko przed południem. Ambulatoria lekarskie specjalistyczne otwarte będą w piątek od godz. 9-tej do godz. 13-tej, a w sobotę od 9-tej do 12-tej. 4) W Wielką Sobotę od godz. 12 obejmuje dyżur lekarski Krakowskie Ochotnicze Towarzystwo Ratunkowe.

— WALNE ZGROMADZENIE ZRZESZENIA WŁAŚCICIELI TEATRÓW ŚWIETLNYCH Województwa Krakowskiego odbędzie się w sali błękitnej „Domu Katolickiego“ dziś godz. 9-ta. W razie braku kompletu o 10-tej.

— POSIEDZENIE DYREKTORIUM KEREN KAJEMETH LEISRAEL. Dziś posiedzenie godz. 8.15, Jasna 6 z następującym porządkiem dziennym: 1) Przegląd półrocznej pracy. 2) Akcja Hagalila. 3) Sprawa dorocznego Walnego Zgromadzenia. 4) Ewentualia.

— HASZACHAR-PRZEDŚWIT. Dziś we czwartek o godz. 19.30 plenarne zebranie w lokalu ul. Zyblikiewicza 8. Na porządku dziennym: 1) Sprawy organizacyjne, 2) Referat mgr I. Merguliesa na temat: „Zbliża się XXI kongres“. — Goście mile widziani.

— „PRZYSZŁOŚĆ-HEATID“. Dziś godz. 20-ta referat sprawozdawczy z XX Konferencji Kraj. mgra R. Wolfa. Wstęp wolny.

— BAR-KADIMAH. Dziś godz. 18.30 buda ogólna z referatem mgr Rosthala.

— GIMNAZJUM „TACHKEMONI“. Dziś w ramach cyklu wieczór poświęcony malarstwu. Referuje prof. A. Fenichel, art. mal n. t. „Malarstwo w ciągu dziejów“, ilustr. przeźroczami. Początek godz. 6 wiecz. Budynek szkolny, ul. Miodowa 26.

ZE SPORTU

Piłkarze Cracovii wygrywają z Makkabi 2:0 (2:0)

Wczorajszy mecz towarzysko treningowy pomiędzy ligowym zespołem Cracovii a jedynastką Makkabi zakończył się wprawdzie zaszczytnym dla biało-niebieskich nieznacznym wynikiem przegranym 2:0, ale nie stanowił zupełnie żadnej emocji sportowej. Białoczerwoni nie mogli na małym boisku Makkabi rozwinąć odpowiedniej gry, a poza tym nie umieli sobie dać rady ze statycznym systemem, polegającym raczej na defenzywie i obstawianiu, stosowanym przez gospodarzy, w wyniku czego większość akcji napadu Cracovii kończyła się pozycjami spalonymi, wyłapywanymi dokładnie przez sędziego p. Schneidra.

Zdobyte na początku dwie bramki przez Cracovię, jedna zaraz z rozpoczęciem, z wolnego rzutu Pająka i druga przez Korbasa, powstały raczej z tremy niedoświadczonego bramkarza Makkabi, który dopiero potem nieco oswoił się z myślą możliwości obrony przeciw renomowanej ligowej drużynie.

To samo wrażenie odnosiło się przez cały prawie przeciąg meczu. Makkabi mogła śmiało zaprezentować równorzędnego przeciwnika i równorzędną grę, gdyby tylko miała więcej odwagi psychicznej i fizycznej. Z góry bowiem szli fatalistycznie nie tylko na przegraną, ale nawet na niemożność stawiania oporu i wystąpienia do walki, to jest nonsens w istocie zawodów i w tym wypadku nie należy w ogóle odbywać rozgrywki. Skoro się jednak już ma grać mecz piłkarski, to trzeba walczyć i dać ze siebie naprawdę optymistycznie wszelki maksymalny wysiłek. Tego u Makkabi przez 80% zawodów nie widzieliśmy. Dopiero pod sam koniec ruszyło się nieco w duchu ofensywnym biało-niebieskich i odrazu widocznym się stało, że była wszelka podstawa do rozegrania całkiem normalnego, bojowego, na odpowiednim poziomie stojącego meczu. Ale ten okres nadszedł zapóźno.

Nie chodzi tu ani o wysokość cyfrową przegranej, ani o możliwości zdobycia lepszego wyniku, ale właśnie o tę równowartość i równorzędność konkurujących zespołów pod względem starań i wysiłków bez względu na rezultat końcowy. W swej tradycji i historii zapisuje Makkabi liczne i wysokie porażki z Cracovią, które jednak nastąpiły po wspaniałych walkach, stojących na bardzo wysokim i emocjonującym poziomie. Tego domagamy się od Makkabi i od kierownictwa drużyny, które musi stać na straży istnienia podstaw i walorów psychicznych, nie tylko fizycznych, występującego publicznie zespołu.

Wyczyn obrony i po części pomocy Makkabi był zadawalający, atoli w ataku tylko Hauptman i Stiel wykonali normalną robotę, reszta zawodziła. System zmian partnerów, grających w dodatku nie na swoich pozycjach, nie ma żadnego uzasadnienia. Zawodnicy bowiem w treningu muszą się właśnie nauczyć wytrzymałości walki przez 90 minut, oraz zgrać się na swoich wyznaczonych pozycjach. Próbowanie zaś, kto jest lepszym, nie może być prowadzone na zawodach ze silniejszym, lecz raczej ze słabszym przeciwnikiem, lub conajmniej równym pod względem umiejętności.

Całkiem otwarcie powiadamy, że oceny drużyny Cracovii wedle powyższych zawodów nie możemy przeprowadzić, gdyż ani jej wysiłek, ani jej poziom, nie był w tym wypadku miarodajną podstawą jej wartości i umiejętności. Niepotrzebnie zupełnie tacy zawodnicy jak Pająk popisywali się swoją skuteczną brutalnością. (hl.)

Pocztę szyfrową inseratową
należy wrzucać w ciągu całego dnia
tylko do skrzynki
wmurowanej w bramie przed „Nowym Dziennikiem" z którą opróżnia się 6 razy dziennie.

Posad poszukują

BUCHALTERIĘ prawidłową prowadzę godzinowo, zakładanie ksiąg, nadzory. — Dzwonić 118-85. 2064k

RADIOAPARATY WYKONUJE, naprawia, przerabia Ign. **FREYLICH**, Dietla 51 **TELEFON 119-36.** 784k

PRZYJMUJĘ do szycia, chodzę po domach, wykonuję wszelkie przeróbki, Liser, Sebastiana 31, m. 9. II p.

TAPICER pierwszorzędny, przyjmuje wszelkie zamówienia **PO CENACH NAJNIŻSZYCH**. Robota solidna. Referencje doskonałe. Zgłoszenia Brück, Orzeszkowej 10.

ABSOLWENTKA Szkoły Zawodowej z praktyką szuka posady u krawcowej. Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika" pod „3528". 1821g

BUCHALTER, bilansista, korespondent polsko-niemiecki poszukuje półdniowej lub godzinowej pracy. Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika" pod „3539" 1825g

TAPICER (uchodźca z Niemiec) doskonały pracownik szuka pracy. — Zgłoszenia Krakowska 14 Banaszek. 1599g

SAMODZIELNY buchalter korespondent polsko-niemiecki, praktyka eksportowo-dewizowa, zmieni posadę — ewentualnie pół dnia od zaraz. Zgłoszenia Adm. „Nowego Dziennika" pod „3725" 1902g

ZDOLNA — samodzielna korespondentka obznajomiona księgowością poszukuje posady ewent. zastępstwa. — Zgłoszenia Adm. „Nowego Dziennika" pod „Praowita 1907". 1907g

STARSZY czeladnik tapicerski z kartą rzemieślniczą szuka odpowiedniej pracy. Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika" pod „3752". 1916g

INSERATÓW DROBNYCH
nie przyjmuje się telefonicznie
tylko wprost w Administracji
i wyłącznie **ZA GOTÓWKĘ**.
Pocztę szyfrową odbierać można tylko w ciągu 14 dni od daty ukazania się odnośnego inseratu.

Wielka ilustrowana
ENCYKLOPEDIA PALESTYNSKA
ENCYKLOPEDIA ŻYDOWSKIEGO ODRODZENIA
w 5 tomach (zeszytami) w języku polskim.

Wielkie dzieło encyklopedyczne obrazujące całokształt żydowskiego ruchu renesansowego i odradzającej się Palestyny. Bliska współpraca wybitnych sił naukowych i literackich kraju i Palestyny. Komitet Redakcyjny: B. Cweibaum, dr N. M. Gelber, dr I. Schipper, dr I. Schwarsbart, dr S. Stendig, dr A. Tartakower, P. Wasserman.

Ukazał się 7-my zeszyt bogato ilustrowany.

Dzieło niezbędne w każdym domu żydowskim

Adres redakcji: Kraków, Kołłątaja 9/10, Konto rozr. w Krakowie Nr 48
Przyjmuje się subskrypcje na całe dzieło.

RUTYNOWANA stenotypistka polsko-niemiecka z dłuższą praktyką zmieni natychmiast posadę. Warunki b. skrome. Zgłoszenia do Admin. „Nowego Dziennika" pod „1888". 1888k

DEKORATOR umiejący dekorować wystawy, poszukuje pracy. Wykonuje pięknie, estetycznie, gustownie i tanio. Adresować: Paulińska 30, mieszkanie 8. 1913g

DŁUGOLETNI, w kraju zaprowadzony, rutynowany branżysta papierowy, bardzo pilny i uczciwy obejmie zastępstwo lub posadę. Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika" pod „3522". 1813g

MŁODE małżeństwo poszukuje ładnego, słonecznego pokoju ewent. nieumeblowanego w okolicy Dietlowskiej, Stradom. Zgłoszenia: Admin. „Nowego Dziennika" pod „3589". 1847g

BUCHALTERKA-bilansistka, korespondentka polsko-niemiecka poszukuje pracy dorywczej na godziny. — Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika" pod „3643". 1868g

Kupno

HALLO! Telef. 168-21. Garderobę noszoną kupuję, płacę najwyższe ceny. Goldberg, Gazowa 11. 309k

KONCESJONOWANA firma kupuje wszelką noszoną garderobę, obuwie, bieliznę. Płaci najwyższe ceny. — Fuks, Kraków, Starowiślna 74. Telefon 210-18. 3481k

Sprzedaż

MASZYNY do pisania biurowe, walizkowe w olbrzymim wyborze hurtownie i detalicznie poleca „**MASZYNODOM**", Kraków — Zwierzyniecka 4. 2036k

ŚWIĄTECZNY PUDER DLA DZIECI, ODŻYWKI świąteczne — tylko Drogeria **SCHAPSENSOHNA**, Kraków, Estery 16, — telefon 163-84. 1942k

KRYNICA, PENSJONAT LOTOS
(Naprzeciw Nowych Łazienek)
pod zarządem Drowej R. i S. Warhaftigowej
Pełny komfort — Ciepła i zimna woda — Pokoje słoneczne — Kuchnia wykwintna — **Ceny niskie**

OKAZYJNIE sukna, wełny, jedwabie. „Bławatnia okazyjna". Krakowska 6 I p. 3117k

KUPONY OKAZYJNE (ubrania, płaszcze, kostiumy damskie), ostatnie nowości stale na składzie. „Skład Bielskich Resztek" — J. MÜNTZ, Stradom 16 — **(W PODWÓRCU)**. Tel. 225-09 Ceny bezkonkurencyjne. 2084k

OBUWIE najtaniej poleca Lubka, Kraków, Stradom 16 w podwórcu. 1817k

„IGMANDI" — oryginalna węgierska woda **PRZECZYSZCZAJĄCA** przecież jest najlepsza. 2005k

ODCISKI usuwa niezawodnie „**RIGO**", 50 groszy. Drogeria **SCHAPSENSOHNA**, Kraków, Plac Nowy. 1292k

NOWOŚCI WIOSENNE w swetrach, alpaca bluzeczkach jedwabnych oraz w bieliźnie trykotowej jakoteż pończochy i rękawiczki skórkowe poleca skład fabryczny Horowitz, Grodzka 59. 416

TAPETY listwy i sztukaterie w wielkim wyborze poleca **S. NEUMANN**, Kraków, Dietla 53, telefon 110-19 1798k

ŚWIĄTECZNE KREDKI DO UST, PUDRY toaletowe, — **MYDŁA** proszek do zębów, wody kolońskie tylko Drogeria **SCHAPSENSOHNA**, Estery 16, telefon 163-84. 1941k

MEBLE LAKIEROWANE! PIERWSZORZĘDNE! NAJTANIEJ! SCHOR, BRACKA 6, STAROWIŚLNA 8. 1212k

Różne

WYKWINTNE obiady — za 1 zł wydaje inteligentna rodzina żydowska. Brzozowa 12/3. 2249k

AKCJE, wszelkie **PAPIERY** państwowe, **LISTY** zastawne — kupuje — sprzedaje Kantor wymiany Henryka **SPERLINGA**, Kolektura „**KLASÓWKA**" Kraków, Rynek, róg Siennej. 1262k

FARBOWANIE włosów — najnowszą motodą oraz nowoczesne fryzury wykonują kwalifikowane siły w Salonie Fryzjerskim „Cosmetique" Starowiślna 22, tel. 220-49. 1867g

UBRANIOZMIAN zamienia noszoną garderobę męską na najmodniejsze materiały ielskie. **KOZŁOWSKI**, Kraków, Zwierzyniecka 11 — Teleofn 148-62. 1212k

Lokale

LOKAL frontowy — dwie ubikacje zaraz do wynajęcia. Gertrudy 7. 7056k

מודיעה.

1) ספר ,שירי השירים' מאת מנחם דוד קשנסקי ז״ל. יצא לאור עוד לפני מלחמת התבל. חזיון בארבע מערכות. בו מבואר היטב כל ספר שיר השירים, משלו ומליצתו, כל מקראותיו ומלותיו. מחירו עם המשלוח בפולניה חמשה זהובים ושבע ועשרים אגורות. מחוץ לארץ דולר 1.50

2) ספר ,חזות קשה' מאת המחבר הנ״ל. הספר הזה יכיל שירים נפלאים על המאורעות האיומים והנוראים אשר עברו על אחכ״י בארץ רוסיה בלשון צחה ונמרצה. המחיר עם המשלוח בפולניה שני זהובים ועשר אגורות. מחוץ לארץ סנט 0.75. לפנות אל בן המחבר בדבר שני הספרים האלה

CH. KSIĘSKI
KRAKÓW (Poland)
ulica Kalwaryjska 14

SIEDMIOPOKOJOWY lokal I piętro, ulica Gertrudy, — zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia pod „970" Biuro Ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 1557k

Nauka i wychowanie

ANGIELSKIEGO KARMEL KOLETEK TRZY 1793g

TAŃCZYĆ — WYUCZAM INDYWIDUALNIE. TELEFON 220-59 1578g

ANGIELSKIEGO sposobem **KONWERSACYJNYM** — Schächter, Zyblikiewicza 11A m. 6 od 3—6. 1890g

ANGIELSKIEGO początkujących, zaawansowanych — literatura — gramatyka — przedmioty handlowe. Starowiślna 41/8. 1625k

Zdrojowiska

ZAKOPANE. Pierwszorzędny pensjonat „**BIAŁY DOM**" Idy Borzykowskiej, Leonil Krautówny — Poleca pokoje na święta. Telefon 1300. 1983k

ZAKOPANE. — Pensjonat „Irusia" droga do Białego. Pierwszorzędna kuchnia rytualna. Przyjmuje zamówienia na Pesach. Bajtnerowie. 1774k

ZAKOPANE. — „**Anastazja**" Zamojskiego, telefon 13-44. Pełnokomfortowy pensjonat. Ceny niskie. Czynny cały rok. Zarząd Inż. Kopelowiczowie — Bela Neuman. 1666g

ZAKOPANE. Pełnokomfortowy pensjonat „**WOŁODYJÓWKA**" tel. 1474 przyjmuje zgłoszenia na święta Ceny niskie. Zarząd Stambergerów. 2091k

ZAKOPANE. A jednak najprzyjemniej spędzisz czas w znanym pensjonacie — „**JURAND**". — Kuchnia rytualna, ceny umiarkowane. Zarząd: Rothowie. 1033k

ZAKOPANE. — Pensjonat „NELLIN" zarząd Scherer-Rebenowa przyjmuje już zamówienia na **ŚWIĘTA PESACH**. Telefon 1744. 803k

ŻURNALE MANEKINY
NAJTANIEJ POLECA
S. OHRENSTEIN
Kraków, GRODZKA 33
(w podworcu). Tel. 222-82
ZAMÓWIENIA Z PROWINCJI ZAŁATWIAM ODWROTNIE. 462

ZAKOPANE. „**Lalka**" tel. 10-51. Komfortowy pensjonat przyjmuje już zamówienia na Święta. Dzieci znajdą najtroskliwszą opiekę. — Baumgarten - Sterenzysowa

ZAKOPANE. Komfortowy pensjonat „**JANINA**", Krupówki, tel. 18-72 przyjmuje zamówienia na Pesach. — Zarząd: J. Beimowie. 2090k

Całą literaturę antyhitlerowską
Najnowsze wydawnictwa społeczne
Ostatnie powieści polskie niemieckie i żydowskie
ma dla swych czytelników
BIBLJOTEKA WSPÓŁCZESNA
GIZELI KANFEROWEJ
ul. Sebastiana — (róg Dietlowskiej)

HISZPANSKIEGO
języka wyuczam początkujących, zaawansowanych. Zgł.
ZAMOJSKIEGO 22/4

MASZYNY BIUROWE
powierzaj tylko fachowcom . . .
EDWARD ABSLER
mistrz mechanik
Kraków, Floriańska 6.
Tel. 109-05

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji
i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł 4.30 kwartalnie zł 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł 7.50 kwartalnie zł 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 76 mm. Strona za tekstem ma 8 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I strona 1.25. Tekst 1.00. Nadesłane 0.75. Za tekstem 0.25. Drobne od słowa 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 groszy. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe zł 10.— Podziękowania lekarskie do 25 mm zł 10.— Nekrologi (klepsydry) do 60 mm w I. łamie zł 20.— Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7. — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.